Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, czwartek 26 sierpnia 1937 Nr. 236

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

# Komunikat oficjalny o strajku chłopskim

Warszawa, 25. 8. PAT. Władze bezpieczeństwa już w pierwszych dniach sierpniowych zostały poinformowane, iż na podstawie instrukcji, pochodzącej z zewnątrz, pewna grupa członków władz Stronnictwa Ludowego postanowiła proklamować w czasie obchodów zwycięstwa polskiego z r. 1920, t. j. w dn. 15 bm. strajk polityczny chłopski, mający na celu wstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej między wsią i miastem na okres 10-ciu dni.

Władze polityczne, konstatując następnie, że ten zamiar, przynoszący w pierwszej linii szkodę ludności rolniczej, nie ma widoków realizacji na terenie 14-tu województw, poleciły obserwować z całą czujnością bieg wydarzeń w dwóch województwach Małopolski (lwowskim i krakowskim) oraz przygotowały pewne zapasy aprowizacyjne na wypadek, gdyby lokalnie miały powstać jakiekolwiek trudności w tym względzie.

Istotnie okazało się, że poza sporadycznymi wypadkami, nie mającymi żadnego, nawet demonstracyjnego znaczenia, akcja strajkowa nabrała poważniejszego nasilenia w zachodniej części woj. lwowskiego, paru powiatach województwa krakowskiego oraz lokalnie w dwóch powiatach woj. tarnopolskiego. Już od pierwszego dnia tej akcji, t. j. od dn. 16 bm. w szeregu miejscowości przewódcy, pochodzący ze stronnictwa ludowego, podniecili ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja poczęła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Gwałtem nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach. Bojówki Stronnictwa Ludowego, podsycane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów, pow. brzozowski, Jarosław, Bochnia i Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa.

Polecono z całą stanowczością wystąpić przeciw organizowanej akcji terroru i gwałtów. Spokój został wszędzie przywrócony. Sprawcy zajść sądzeni będą z całą surowością prawa. Wszelkie próby podburzania ludności, gdziekolwiek miałyby się powtórzyć, zostaną stłumione i ukarane.

## Powrót prem. Składkowskiego

**Paryż, 25. 8. PAT. Prezes rady ministrów, generał Sławoj Składkowski, po krótkim wypoczynku, spędzonym we Francji, zatrzymał się w drodze powrotnej do Polski w Paryżu i złożył w towarzystwie ambasadora R. P. Łukasiewicza wizytę kurtuazyjną premierowi francuskiemu p. Camille Chautemps.**

# Santander poddało się gen. Franco

Santander 25. 8. PAT. O godz. 13tej m. 30 władze miejskie oznajmiły iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco.

## Bunt w Santander

**Santander, 25. 8. PAT. Korespondent Havasa donosi, iż w mieście wybuchł bunt, do którego przyłączyła się policja i część gwardii. Bunt ten był wymierzony przeciwko władzom rządowym. Na ulicach toczą się walki.**

## Bombardowanie Madrytu

Madryt 25. 8. PAT. Ubiegłej nocy Madryt był ponownie bombardowany. O północy baterie powstańcze skierowały ogień na śródmieście. W ciągu pierwszej półgodziny bombardowania pociski padały w bardzo krótkich odstępach czasu. Gwałtowny ogień zniszczył szereg domów. Baterie rządowe odpowiedziały nie mniej gwałtownym ogniem W ciągu 20 minut huk dział był ogłuszający. Ludność miasta, mająca już duże doświadczenie wojenne, przy pierwszych strzałach schroniła się do piwnic, tak że liczba ofiar nie wydaje się być duża.



## Wojska rządowe przerwały front aragoński

**Walencja** 25. 8. PAT. Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że armia wschodnia przerwała front przeciwnika pomiędzy Tardiente a Belchite w prowincji Aragon. Front przerwano w 3 miejscach pomimo zażartego oporu przeciwnika. Oddziały powstańcze, broniące m. Quinto, są otoczone. Komunikacja pomiędzy Huesca a Saragossą jest przerwana. Lotnicy rządowi bombardowali dworce Belchite, Mozota, Zuera, Canatayud, Paraguellos i Urgos.

Trzy samoloty powstańcze, które ukazały się nad zatoką Rozasi stoczyły walkę powietrzną z myśliwskimi samolotami rządowymi. Jeden samolot powstańczy został strącony i spadł na morze. 3-ch lotników Włochów uratowano.

## „Błękitny sułtan" w Grenadzie

**Salamanca** 25. 8. PAT. Do Grenady przybył „błękitny sułtan z Ifni" wraz ze swą świtą. Sułtan zwiedził zabytki i osobliwości miasta, zatrzymując się dłużej w Alhambrze, po czym przyjął defiladę wojskową. Sułtan z Ifri zapewnił, że dołoży wszelkich sił dla poparcia gen. Franco, któremu też w najbliższym czasie złoży wizytę.

## *Z procesu o zniesławienie urzędników skarbowych*

Warszawa, 25 8. (Sin.) W procesie o zniesławienie urzędników zeznawał dziś świadek Śląskowski, urzędnik skarbowy ostatnio urzędujący we Lwowie. Świadek opowiada o tym jak stykał się w sprawach urzędowych z wiceministrem Świtalskim. Pierwszym razem miało to miejsce w r. 1927. Rozpatrywana była wówczas sprawa urzędnika Hajdusiewicza, któremu wytoczono dyscyplinarkę o przywłaszczenie pieniędzy skarbowych, Zapadło orzeczenie uwalniające Hajdusiewicza. Śląskowski mówi, że Hajdusiewiczowi wytoczono wówczas dyscyplinarkę z powodu wykrycia przez niego nadużyć skarbowych w Radomiu. W sprawie tej prowadził również dochodzenia inspektor Świtalski. Świadek stawia dalej szereg zarzutów wiceministrowi Świtalskiemu.

Świadek Chmielewski ostro krytykuje dyrektora departamentu Lubowidzkiego, stwierdzając, że jest on urzędnikiem Lewiatana, gdzie sam pracował (jak wiadomo Lubowidzki pracował w Izbie Przemysłowo - Handlowej a nie w Lewiatanie). Świadek twierdzi, że Lubowicki przeforsował amnestię podatkową, co było policzkiem dla państwa i leżało w interesie Lewiatana. Co do wiceministra Świtalskiego, to świadek oświadcza, że nie służył on w Legionach i uchylał się od służby wojskowej. W czasie kontrolowania stwierdzono jednak, że p. Świtalski służył w Legionach.

—<>—

## *Więzienia dla nieletnich*

Warszawa, 25. 8. (Sin) W związku z wprowadzeniem w życie nowego rodzaju zakładów karnych przeprowadzony będzie podział więźniów nieletnich. Dla nieletnich więźniów przeznaczono w zależności od wymiaru kary 16 więzień w tym zakłady karne w Pułtusku, Piotrkowie, Lwowie, Lublinie i Kielcach Specjalny zakład karny dla więźniów narkomanów utworzony zostanie w Grodzisku Mazowieckim.

## APOLINARY HARTGLAS

# SINE ME DE ME

Zasada „sine me de me" nie zawsze daje dobre wyniki i nie każdemu odpowiada.

Był czas, że nasi asymilatorzy porozumiewali się bez wiedzy i zgody ogółu żydowskiego z władzami w celu uzyskania pewnych korzyści dla mas żydowskich. Robili to zresztą w jaknajlepszej intencji poprawy losu ludności żydowskiej. Że zaś często robili nie tak, jakby sobie tego ogół żydowski życzył lecz pod własnym kątem widzenia, — to trudno: nikt z własnej skóry wyskoczyć nie potrafi. Asymilacja żydowska nie mogła widzieć innej drogi dla poprawy losu Żydów, jak w postaci ich zasymilowania się ze społeczeństwami rdzennymi. Masy żydowskie przyjmowały te zabiegi z pokorą i poddaniem, bez protestu: stały wówczas zbyt nisko pod względem uświadomienia społecznego i narodowego, by się oburzać; zbyt były pogrążone w nędzy i codziennej trosce o kawałek suchego chleba, by się zdobyć na protest.

Te czasy minęły. Obecnie społeczeństwo żydowskie we wszystkich prawie krajach swoich większych skupień osiągnęło już należyty stopień uświadomienia i aktywności politycznej, wyłoniło spośród siebie organy i zrzeszenia, które lepiej lub gorzej reprezentują jego wolę. Społeczeństwo żydowskie wcale sobie nie życzy, by ktoś zajmował się jego losem bez jego upoważnienia, względnie bez porozumienia się z nim, i nie w duchu jego pojęć i postulatów. Dlatego też społeczeństwo żydowskie nie darzy zaufaniem rozmaitych narzuconych sobie lub samozwańczych opiekunów rozmaitych nominatów w kahałach, ciałach samorządowych i innych instytucjach reprezentacyjnych, jakkolwiek ci nominaci są może częstokroć ludźmi bardzo przyzwoitymi i posiadającymi jaknajlepsze chęci w stosunku do społeczeństwa żydowskiego. Ale Żydzi chcą już sami stanowić o swoim losie.

Jeżeli niedawne wystąpienia Żydów amerykańskich, uwieńczone uchwałą o zwróceniu się do własnego rządu z prośbą o przychylną interwencję u rządu polskiego w przedmiocie wykonania zastrzeżonego Traktatem Wersalskim obowiązku traktowania Żydów, jako równouprawnionych obywateli, — nie spotkało się nie tylko ze sprzeciwem ze strony Żydów polskich, lecz przeciwnie, z gorącą ich wdzięcznością, to tłomaczy się to tym, że w danym wypadku żydostwo amerykańskie nie działało w sposób sprzeczny z naszymi pojęciami, nie przywłaszczało sobie mandatu naszego reprezentanta, nie przemawiało w naszym imieniu. Wolno każdej grupie etnicznej interesować się losem swoich współbraci, zamieszkałych w innym państwie, ujmować się ich krzywdy, prosić własny rząd o podjęcie starań u rządu tego innego państwa w celu usunięcia krzywdy, zwłaszcza gdy rząd własny podpisał, jako gwarant, zobowiązanie tego innego państwa że krzywda się nie będzie działa. Żydzi amerykańscy nie składali tu żadnych oświadczeń, które mogłyby kolidować z naszymi pojęciami o naszych prawach i naszych obowiązkach; wychodzili w swoich uchwałach z tych samych założeń, z jakich my wychodzimy. Wszystko było w porządku w oczach każdego polskiego Żyda i każdego bezstronnego i uczciwego człowieka.

Ale inaczej wygląda, gdy przychodzi Żyd amerykański — nawet gorący Żyd, szczerze oddany sprawie poprawy losu żydostwa na całym świecie — adwokat Untermayer i ogłasza apel do rządu polskiego, ażeby nadał Żydom faktyczne równouprawnienie i przestrzegał je w praktyce, a wzamian za to, jako poniekąd ekwiwalent, przyrzeka Państwu Polskiemu korzyści materialne ze strony amerykańskiego żydostwa które się wówczas zobowiąże doprowadzić do zawarcia korzystnych dla Polski umów ze Stanami Zjednoczonymi, mogących zapewnić Polsce prosperity. To już nie przyjazna interwencja, to już wkraczanie w dziedzinę naszych praw i obowiązków, to już poniekąd handel naszymi osobami — wprawdzie w naszym własnym interesie. Transakcja handlowa ma polegać na tym, że za towar, jakim jest realizacja naszych praw obywatelskich, Polska ma otrzymać materialne korzyści. To już jest ingerencja w naszej sprawie w postaci „sine me de me".

Nie możemy wziąć za złe adw. Untermayerowi takiego postawienia sprawy. Wiemy, że kierował się jak najlepszymi intencjami. Rozumiemy, że w jego umysłowości mieści się swobodnie taki handel naszą godnością obywatelską i że nie widzi on w tym nic zdrożnego, bowiem świadomość narodowa żydostwa nie jest dlań zupełnie zrozumiałą. Nie wyszedł on z masy żydowskiej, ani ze środowiska, w którym taka masa istnieje. Społecznie należy on do grupy t. zw. jahudim, do bogatych zamerykanizowanych zachodnio - europejskich Żydów, przywykłych do traktowania nas pod kątem widzenia raczej filantropijno - wyznaniowym — jako swoich ubogich wschodnich współwyznawców — niźli pod aspektem narodowej wspólności interesów. Adw. Untermayer wyszedł z jahudowsko - asymilatorskiego środowiska i trudno mu się wznieść ponad poziom asymilatorsko - arystokratycznego traktowania szarej masy żydowskiej, ponad poziom traktowania jej nie jako podmiotu, lecz tylko jako przedmiotu praw i obowiązków. Znamy bezinteresowność i gorące serce adw. Untermayera i dlatego nie gniewamy się nań za wyrządzoną nam w najlepszej wierze mimowolną krzywdę — ale jego postawieniu sprawy musimy się stanowczo przeciwstawić.



Nasze prawa obywatelskie nie mogą być przedmiotem żadnego handlu wymiennego. Nasze prawa obywatelskie winny być nam nadane bez żadnego ekwiwalentu, bo one się nam należą, bo one są naszą własnością. Niezależnie od naszych, wspólnych z Żydami całego świata, dążności do odzyskania swej historycznej ojczyzny w Palestynie, jesteśmy my, Żydzi zamieszkali w Polsce obywatelami Polski. Jesteśmy obywatelami tego kraju od wielu, wielu setek lat; przeżyliśmy wspólne dobre i złe chwile z narodowością przodującą, cierpieliśmy wraz z nią i krwawiliśmy za nią — chociażby podczas buntu Chmielnickiego czy rzezi Pragi — przelewaliśmy krew naszą w okresie ruchów wyzwoleńczych, czy to w czasie walk napoleońskich, czy podczas rewolucji 1830 r. czy w powstaniu lutowym, czy w Legionach; — współdziałaliśmy w uformowaniu się współczesnej kultury i cywilizacji polskiej, czy to się odpalonemu od „Wiadomości Literackich" panu Irzykowskiemu obecnie podoba czy nie podoba. Należy się więc nam to wszystko co każdemu obywatelowi: prawo do



pracy, do życia, do nietykalności, do swobodnego rozwoju naszych właściwości kulturalnych. Więcej jeszcze: nie tylko naturalne prawo do tego wszystkiego posiadamy, lecz i pisane, bowiem Polska raz podpisała w tym sensie zobowiązanie międzynarodowe a następnie to samo oświadczyła w swojej Konstytucji. Więc nie o żadną łaskę prosimy, nie sprzedajemy i nie kupujemy nic, a żądamy tego, co się nam święcie należy. Gdy zaś nam tego, co się nam należy, nie dają, to nas krzywdzą. A nie jest wskazanym ani z punktu widzenia prawa, ani z punktu widzenia etyki, by wynagradzać krzywdzącego, ażeby nie krzywdził.

Takie jest stanowisko żydostwa polskiego, zwłaszcza tej jego części, która zawsze była przeciwniczką praktykowania w stosunkach pomiędzy obywatelem a państwem zasady „do ut des". My nie uznajemy żadnych paktów z rządem, z naszym wspólnym państwem. My żądamy naszych praw i uważamy, że winniśmy sumiennie wykonywać nasze obowiązki. Gdy chwilowa koniunktura bywa dla nas niekorzystna, gdy nam naszych słusznych praw nie dają — my nie handlujemy, lecz staramy się współdziałać z tymi odłamami społeczeństwa polskiego, które rozumieją naszą sytuację i słuszność naszych żądań i które same walczą przeciwko nierówności, przeciwko samowoli i nieposzanowaniu prawa oraz zobowiązań. My nie chcemy, ażeby naszymi prawami handlowano, bo my wierzymy, że prawda i sprawiedliwość zatriumfują na świecie, bo my nie identyfikujemy całego społeczeństwa polskiego z rycerzami ciemnoty czy ucisku, lecz wiemy, że znaczne jego rzesze stoją na stanowisku demokracji i postępu, szerzą — choć może powoli, choć może nieśmiało, nieudolnie — myśl swoją, i wierzymy, że wreszcie ich światło rozproszy mrok nienawiści. My opieramy naszą sprawę nie na wymianie handlowej, lecz na współpracy z czynnikami postępu i demokracji.

I dlatego nie możemy akceptować wystąpienia adw. Untermayera, które osłabia tę naszą głęboko etyczną i dającą nam zdolność do walki o lepsze jutro postawę, a z naszych niespornych praw czyni coś, za co należy zapłacić. Nie możemy się zgodzić na traktowanie nas, jako przedmiotu, bez naszej wiedzy i zgody. Ale odrzucając tezę myślową adw. Untermayera, nie możemy się powstrzymać, by nie podkreślić pewnej prawdy psychologicznej zawartej w jego apelu. Wprawdzie nie ceną za sprawiedliwe traktowanie polskiego żydostwa powinno być popieranie Polski przez amerykańskich Żydów — nie ulega jednak wątpliwości, że wykonanie ciążącego na Polsce względem nas obowiązku spowodowałoby, jako logiczny skutek wzrost sympatii w Ameryce dla Polski, a ten wzrost wyszedłby na dobre w sensie gospodarczym całej Polsce — i Polakom rdzennym i nam, Żydom polskim.

## Niszczą ziarno

Warszawa, 25. 8. (A) Gmina żydowska w Śniadowie nadesłała do Warszawy alarmujące pismo, w którym prosi o zainteresowanie się losem ludności żydowskiej. Podczas ostatniego jarmarku chuliganie endeccy rozpróli handlarzom zboża worki i porozsypywali ziarno, a następnie udali się na rynek i pobili kupców żydowskich. Gmina żydowska w Śniadowie zwraca się przeto do wszystkich żydowskich handlarzy w okolicy, by zaniechali przybywania na jarmark do Śniadowa wobec straszliwego terroru stosowanego wobec kupców żydowskich przez miejscową bojówkę.

## „Patriotyczni" bankruci

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 25. 8. (A). Z Kresów Wschodnich, z miateczek, gdzie trwa t. zw. akcja „spolszczenia handlu" nadchodzą wiadomości, że wielu nowoupieczonych kupców polskich z poznańskiego i Pomorza przestało płacić swe zobowiązania. Kupcy ci, którym przyrzekano złote góry, jeśli tylko przeniosą się do zażydzonych miasteczek, zawiedli się w swoich oczekiwaniach, gdyż mimo inwestycji włożonych w urządzenie sklepów i magazynów nie robią oni wielkich interesów i obecnie większość z nich ma zamiar opuścić nowe placówki.

# Z DNIA

## Oferta?

KRAKÓW, 26 sierpnia.

*Gdyby sprawdziła się wiadomość ŻAT-nej o niezwykłej propozycji, z jaką przywódcy Mizrachi wystąpili pod adresem kierownictwa Agudy w sprawie utworzenia „wspólnego frontu“ obu tych ortodoksyjnych organizacyj, mielibyśmy typowy przykład, jak to ludzie skąd inąd rozsądni i odpowiedzialni, których płomienne wystąpienia w Zurychu przeciwko podziałowi Palestyny spotkały się z pełnym respektem nawet wśród kompromisowo usposobionych członków Kongresu, potrafią nagle, jednym niezręcznym posunięciem, przekreślić cały efekt nieugiętej i zdecydowanej kampanii politycznej, którą przyszły historyk ruchu syjońskiego zarejestruje jako piękny epizod XX. Kongresu.*

*Rabin Meir Berlin miał w swoim przemówieniu, przed decydującym głosowaniem, momenty porywające, pełne dramatycznego akcentu, i żarliwego patriotyzmu, godne stanąć obok wstrząsających wystąpień Usyszkina. Jego „nie“ miało szlachetny patos, który zaimponował wszystkim, bez względu na takie czy inne nastawienia wobec sprawy podziału. Jakże można teraz z takich wyżyn nagle zniżać się do poziomu — Marienbadu?*

*Federacja „Mizrachi“ jest integralną częścią Światowej Organizacji Syjońskiej. Jej przedstawiciel zasiada w Egzekutywie. Już z tego tytułu wyniknąć powinno odpowiednie ustosunkowanie się do imprezy marienbadzkiej i jej prowodyrów, którzy w swoich „programowych“ przemówieniach pozwolili sobie na bezprzykładne w swym brutalnym cyniźmie napaści na ruch syjoński. Właśnie ze strony „Mizrachi“ należało spodziewać się zdezawuowania tych różnych pp. Rosenheimów i Blauów, którzy reprezentując tylko co najwyżej jeden odłamek ortodoksji, uzurpują sobie prawo przemawiania w imieniu całego żydostwa ortodoksyjnego, którzy nie mogąc wykazać się ani jednym pozytywnym osiągnięciem w Palestynie, mają czelność rzucać oszczerstwa i obelgi na obóz, który dźwiga na sobie ciężką odpowiedzialność za losy całego narodu, i z miedzianym czołem wyrażają „radość“, że Jerozolima nie leży w granicach przyszłego państwa żydowskiego, a więc nie popadnie — broń Boże — pod władzę „wolnomyślnych“. I kto, jeśli nie właśnie przywódcy „Mizrachi“, powinien był należycie zareagować na to niesłychane w swej przerażającej szczerości bluźniercze przyznanie się jednego z delegatów agudowskiego kongresu do popełnienia zdrady narodowej przez wyraźne denuncjowanie syjonistów i Agencji Żydowskiej przed Komisją Królewską — w imię „świętej Tory“. Zamiast tego mamy — uprzejmą ofertę przywódców „Mizrachi“ pod adresem „Agudy“ o utworzenie „wspólnego frontu“. Czy można sobie wyobrazić bardziej jaskrawe nieporozumienie?*

*Wiemy, że kierownictwo „Mizrachi“ składa się z niezwykle wytrawnych i doświadczonych polityków, którym nie obcy jest subtelny język rezolucyj politycznych. I dlatego dziwi nas niezmiernie, że zwiodła ich stylizacja uchwał agudystycznych, w których dopatrzyli się stanowiska zgodnego z ich własnym zapatrywaniem na sprawy podziału Palestyny. Wystarczyło, że usłyszeli słówko „nie“ w rezolucjach marienbadzkich, ażeby bez głębszej analizy utożsamić je ze swoim negatywnym stanowiskiem wobec podziału, nie wiedząc, że jeśli dwóch mówi to samo, to jednak nie jest to jedno i to samo. „Negatywizm“ agudystyczny nie jest bynajmniej wyrazem protestu przeciwko próbie sprowadzenia przyszłego państwa żydowskiego do karykaturalnych granic, które ani w części nie mogą zaspokoić naszych aspiracyj narodowych. Jest on — podobnie jak to widzieliśmy u Feliksa Warburga — rezultatem negatywnego ustosunkowania się do projektu państwa żydowskiego w ogóle. Pokutuje w nim duch „Protestrabbinerów“, których namiętnie zwalczał Herzl. Ponadto agudystyczne „nie“, wypowiedziane nazajutrz niemal po uchwale zurychskiej, ma wyraźnie na celu „złamanie monopolu syjonistycznego“ w sprawach palestyńskich — motyw, który dość często przewijał się podczas dyskusji w Marienbadzie. Chodzi o pokazanie światu, że Aguda ma odrębne stanowisko w tej sprawie i że Kongres Syjonistyczny i Rada Agencji Żydowskiej nie mogą przemawiać imieniem całego narodu żydowskiego.*

*Czy nie poznali się na tej „misternej“ grze przywódcy „Mizrachi“? Jeśli rewizjoniści kokietują Agudę, wysyłając na jej kongres czułe listy powitalne i specjalnego delegata, to jest to wynikiem szczególnego zacietrzewienia w stosunku do „starej“ Organizacji Syjońskiej, przeciwko której wolno sprzymierzać się bodaj nawet z... panem Rosenheimem. Ale — Mizrachi?.. Jakżebyśmy się cieszyli, gdyby się okazało, że wiadomość ŻAT-nej o ofercie uczynionej przez rabina Meira Berlina przywódcom Agudy, mimo wszystko nie polega na prawdzie!*

D. L.

## Min. Sandler przybył do Polski

Poznań. 25. 8. PAT. Dzisiaj po godz. 15-ej wylądował na lotnisku Ławica w Poznaniu szwedzki minister spr. zagr. p. dr Rickard Sandler.

Dostojnego gościa, który przybył w towarzystwie sekretarza generalnego szwedzkiego ministerstwa spr. zagr. Christiana Gunthera i sekretarza osobistego Groenwalla powitali na lotnisku delegowany przez polskie ministerstwo spraw zagranicznych radca Baliński, honorowy konsul szwedzki w Poznaniu p. Legis, prezydent m. Poznania plk. Erwin Więckowski oraz przedstawiciele władz.

Po krótkim pokrzepieniu się w bufecie dworca lotniskowego p. min. dr Sandler, odprowadzony przez towarzyszące mu osoby, wsiadł z powrotem do samolotu, który wystartował do Warszawy.

## *Min. spraw zagr. Szwecji — w Warszawie*

Warszawa, 25. 8. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 16.50 przybył samolotem do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki minister spraw zagranicznych Rickard Johannes Sandler w towarzystwie sekretarza generalnego szwedzkiego ministerstwa spr. zagr. p. Gunthera oraz sekretarza osobistego p. Groenwalla.

Na lotnisku cywilnym na Okęciu powitali p. ministra spr. zagr. Szwecji Sandlera minister spr. zagr. J. Beck, wiceminister spr. zagr. Szembek, poseł szwedzki w Warszawie Boheman z członkami poselstwa, poseł polski w Sztokholmie Potworowski, zastępca komisarza rządu na m. st. Warszawę Jurgielewicz, wiceprezydent miasta Pohoski, dyrektor gabinetu ministra spr. zagr. Michał Lubieński, przedstawiciele polskich linij lotniczych „Lot“ z dyrektorem Makowskim na czele.

Panu ministrowi Sandlerowi towarzyszył z Poznania w podróży samolotem radca M.S.Z. Baliński.

Po powitaniu p. minister Sandler odjechał samochodem w towarzystwie min. Becka do przygotowanych apartamentów w hotelu Bristol.

W godzinach popołudniowych zastępca dyrektora protokółu dyplomatycznego Aleksander Lubieński wręczył sekretarzowi generalnemu szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych Guntherowi nadaną przez Pana Prezydenta R. P. wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski i p. Groenwallowi, sekretarzowi osobistemu ministra Sandlera, krzyż oficerski tegoż orderu.

—<>—

## Kupcy sprowadzają bojówkarzy

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 25. 8. (A) Do Warszawy przybyła dziś delegacja ludności żydowskiej z Brańska Podlaskiego w osobach miejscowego rabina Kagana, wiceburmistrza Ginkelsteina i prezesa Kasy Pożyczkowej Chomskiego, która złożyła w Żydowskim Kole Parlamentarnym dokładne sprawozdanie o przebiegu zajść. Jak podaje delegacja, najprawdopodobniej bojówkarze endeccy zostali sprowadzeni do Brańska przez tamtejszych kupców chrześcijańskich, którzy chcieli zemścić się na Żydach z powodu nieuchwalenia przez magistrat pożyczki na cele budowlane Od dłuższego czasu starali się miejscowi kupcy o uchwalenie tej pożyczki na wybudowanie hali targowej w rynku, w której kupcy chrześcijańscy mieliby otrzymać najlepsze miejsca. Z powodu sprzeciwu ławników żydowskich, pożyczka ta nie doszła do skutku, i to było najprawdopodobniej przyczyną zagniewania kupców chrześcijańskich. Delegaci z Brańska odwiedzili instytucje pomocy, gdzie prosili o natychmiastowe wsparcie, gdyż tamtejsza ludność znajduje się w rozpaczliwym położeniu.

## *Szczyt zdziczenia*

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 25. 8. (A). O straszliwym wypadku ilustrującym jak daleko sięga zdziczenie wśród oenerowców donoszą z Rembertowa pod Warszawą. Szklarz rembertowski Noe Osępski przechodził ze skrzynką szkła na plecach obok miasteczka Wola Grzybowska, gdzie wystawiają obecnie nowy budynek. Szklarz zapytał się, czy mógłby otrzymać zajęcie przy oszkleniu budynku. W tym momencie podeszło do niego kilku chuliganów z pobliskiego Rembertowa i nakazali natychmiastowe opuszczenie domu. Gdy szklarz odmówił, związali mu ręce, pociągnęli do pobliskiego drzewa, następnie nałożyli na szyję pętlę i poszli go wieszać. Jedynie dzięki przechodzącej przypadkowo chłopce, która widząc, co się dzieje, zaalarmowała policję, udało się Żydowi uratować życie. Chuligani zbiegli, poszukiwani przez policję. Szklarza odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono u niego wstrząs nerwowy.

# PRZEGLĄD * PRASY *

## Bez komentarzy

### Metoda zatajenia faktów

*„Istnieją tylko dwie metody informowania opinii: dobra i zła.*

*Dobrą metodą jest metoda jawności.*

*Najbardziej drażliwa wiadomość, podana szybko do wiadomości ogółu, traci swe ostrze. Jawność rozbraja i sublimuje. W pełnym świetle dnia, poddana kontroli władz i opinii najprzykrzejsza nawet wiadomość staje się elementem uchwytnym i wymiernym.*

*I co najważniejsze! Tylko jawność zapobiega tworzeniu się plotki i defetystycznych nastrojów, groźniejszych niżby się zdawało wrogów porządku publicznego.*

*Jawność w informowaniu opinii jest dowodem siły i pewności władzy, a równocześnie jej zaufania do zdrowych instynktów, lojalności i patriotyzmu społeczeństwa.*

*Złą natomiast metodą jest metoda zatajeń.*

*Złą, to znaczy przede wszystkim nieskuteczną...*

*Mylą się ci, którzy przypuszczają, że najszybszym środkiem rozpowszechniania wiadomości jest radio albo telegraf. Złudzenie! Szybciej niż iskra elektryczna i skuteczniej niż setki megafonów wędrują z jednego krańca państwa na drugi wiadomości... tajne. Takie, o których prasa nie pisze i które rozchodzą się „pocztą pantoflową“. Coś pośredniego między informacją a plotką, a raczej coś, co na początku jest informacją prawdziwą, a z każdą minutą przekształca się coraz bardziej w plotkę.*

*Nakazane milczenie prasy otwiera drzwi triumfalnemu pochodowi plotki. Cyfry i fakty z każdą godziną podwajają się i potrajają i w ten sposób z powodzi imaginacyjnych plotek tworzy się bardzo istotna i bardzo realna siła: nastrój i atmosfera. I zaiste! Nie łatwo walczyć później z opinią wytworzoną w nastroju tajności, nawet gdy u źródła tej opinii tkwi 80 proc. kłamstwa, a tylko 20 procent prawdy!*

*Metoda zatajania faktów przykrych, jest metodą krótkowzroczną, złą i — bezskuteczną“.*

(„Wieczór Warszawski“).

### Aresztowania

*„W związku z przestępczą działalnością na terenie wsi, jaka ujawniła się w ostatnich dniach, władze bezpieczeństwa dokonały na terenie województw lwowskiego i stanisławowskiego szeregu aresztowań wśród prezesów kół i działaczy Stronnictwa Ludowego.*

*W Przeworsku aresztowani zostali członkowie zarządu Stronnictwa i wielu innych działaczy w ogólnej liczbie ponad 80 osób. W Jarosławiu aresztowany został znany działacz, dr. Wiktor Jedliński, em. kpt. Jan Schramm i Jan Petter oraz Jan Zdrohojowski. W Przemyślu aresztowano prezesa Str. Ludowego Władysława Głowacza, w Brzozowie — adw. Kęckiego, w Bursztynie, pow. rohatyńskiego, aresztowani zostali trzej działacze ludowi, w Tarnobrzegu — prezes Stronictwa Franciszek Korda i jego zastępca, Władysław Kozioł, w Mościskach — prezes Stronnictwa, Cużytek.*

*W samym Lwowie został aresztowany adw. dr Stanisław Tabisz, działacz lewicowy na terenie pow. buczackiego oraz mgr. Bronisław Załęcki.*

*Przeciwko wszystkim aresztowanym władze prokuratorskie i sądowe prowadzą dochodzenia“.*

(„Gazeta Polska“).

### „Z niezależnych od siebie powodów“

*„Te masowe aresztowania ludowców są bardzo zastanawiające. O przyczynach ich opinia polska nie może się jednak dowiedzieć z prasy, która z niezależnych od siebie powodów, musi zachować milczenie.*

*Ilustracją prawdziwego stanu rzeczy w tej dziedzinie jest formalny zakaz pisania czegokolwiek o wydarzeniach na wsi związanych z pewną akcją Str. Ludowego. O wydarzeniach tych pisze wyczerpująco prasa zagraniczna. U nas mówi się o nich w cichych i poufnych rozmowach. Czy to jest właściwa metoda?“.*

(„Czas“).

### Moda szeptania na ucho

*„W ostatnich dniach rozwielmożniła się do zastraszających rozmiarów nowa „moda“: moda szeptania na ucho.*

*„Chyba z dziesięć razy na dzień spotykam się z tą modą.*

*„— Czy pan wie, że... — tutaj mój interlokutor nachyla się i zaczyna szeptać.*

*Tak robi pan X, Y, Z i cały legion innych.*

*„Byłoby z tym szeptaniem wszystko w porządku, gdyby nie to, że wszyscy powierzają sobie tę samą tajemnicę. A to jest nudne. Bo, co to za „tajemnica“, o której wszyscy szeptają?“*

(„Głos Narodu“).

### Syzyfowa praca

*„Czytelnik, gdy bierze do ręki pismo, nie uświadamiu sobie, ile trudu trzeba włożyć, żeby do jego ręki doszły te wiersze wydrukowane.*

*Jakiż zaś posłuch mają „ludzie wtajemniczeni“?*

(„Kurier Poznański“).

# Co się stało w Brańsku?

Warszawa, 25. 8. (A) Dzisiejszy „Nasz Przegląd“ przynosi następującą relację swego umyślnego sprawozdawcy o zajściach w Brańsku (woj. białostockie):

„Niepohamowana kampania żydożercza, wykorzystująca prapagandę na szpaltach prasy spod wiadomego i niewiadomego znaku, znalazła ostatnio swoje tragiczne wyładowanie w miasteczku Brańsk, pow. bielskiego, woj. białostockiego.

Żydzi brańscy już od kilku dni słyszeli kolportowaną przez chłopów miejscowych wieść, że w poniedziałek, w związku z przypadającym na ten dzień targiem, dojdzie do „walnej rozprawy z Żydami“.

O wieściach tych Żydzi zawiadomili komendę posterunku policyjnego w Brańsku, gdzie oświadczono im, że mogą spokojnie wracać do domów, gdyż porządek będzie zachowany.

Wczoraj już od samego rana napływać zaczęły do Brańska tak dobrze w małych miasteczkach znane grupy pałkarzy, przy czym pierwszych 50 „chłopców“ przemaszerowało w beretach, a pozostałych 50 „unaradawiaczy“ handlu kroczyło w tyle bez tego emblematu.

Niebawem padła komenda:

— „Żydzi! Sprzątnąć stragany!“

Wystraszeni Żydzi natychmiast usłuchali. Kto nie zdążył w lot wypełnić rozkazu, temu stragan wywrócono, a cały towar zniszczono.

Zaraz po tym rozległ się nowy rozkaz:

— „Żydzi! Zamykać sklepy!“

Czym prędzej zaryglowano kramy, a wówczas już bez komendy przybyli „chłopcy“ zabrali się do bicia wszystkich znajdujących się na ulicy Żydów.

W wyniku „akcji“, która trwała od 11 rano do 5 po poudniu — 22-ch Żydów odniosło ciężkie rany. Z górą 50 Żydów zostało pobitych. Najciężej ranni to: 1) 17-letnia Jocha Pytlak (rozbite kamieniem oko, przerwana powieka, wylew krwi do oka, wstrząs mózgu; w stanie ciężkim ranną przewieziono do szpitala w Białymstoku); 2) Berko Szulman, 48 lat, handlarz zbożem z Bielska-Podlaskiego (głęboka na 5 centymetrów rana głowy, sięgająca aż do kości); 3) Mejer Brener, 41 lat (rany na całym ciele, rozbita głowa; stan bardzo ciężki); 4) Chasia Wrona, lat 60 (złamanie ręki); 5) Ruchla Płotnicka, 40 lat. Była po niedawno odbytej ciężkiej operacji. Napastnicy nie zlitowali się jednak nad złożoną ciężką niemocą kobietą i pobili ją w straszliwy sposób.

Zdemolowano szereg domów żydowskich. Najbardziej ucierpiał dom Zelmana Skapy.

Skapę, jego żonę, Rebekę i 4-ch domowników pobito. W mieszkaniu wszystko zniszczono. Wypruto nawet pierze z pościeli.

Nie oszczędzono nawet mieszkania 90-letniego Jechleja Fuksa. Poniszczono tam meble; wybito szyby, pozostały gołe ściany.

O godzinie 5 po południu przybyły większy oddział policji“ zajścia zlikwidował“.

## Chuligani wykłuli handlarzowi oczy scyzorykiem

Ostrów Mazowiecki, 25. 8. Do tutejszego szpitala sprowadzono starego hadlarza żydowskiego z Ciechanowca, L. Kozę. Handlarz ten jechał na jarmark do Zarębów Kośc. W połowie drogi został napadnięty przez kilku chuliganów oenerowskich, którzy wykłuli starcowi oczy scyzorykiem.

Po dokonaniu tej zbrodni, bestie zbiegły. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

# Zmierzch muftiego Jerozolimy

Jerozolima, 25. 8. ŻAT. W kołach politycznych krąży pogłoska, że wkrótce rząd palestyński zarządzi rozwiązanie Naczelnej Rady Muzułmańskiej i rozpisanie nowych wyborów do tej instytucji. Ma to pozostać w związku z zaleceniami Komisji Królewskiej. Przewodniczącym Naczelnej Rady Muzułmańskiej jest, jak wiadomo, mufti Jerozolimy Hadż Amin el Husseini, który przewodniczy także Naczelnemu Komitetowi Arabskiemu.

„Dawar“ notuje pogłoskę z kół arabskich, jakoby mufti w ciągu ostatnich tygodni przekazać miał dużą część swego prywatnego majątku za granicę, deponując pieniądze w bankach syryjskich, egipskich a także europejskich.

## Wizyta Wauchope'a na Górze Scopus

Jerozolima, 25. 8. ŻAT. W towarzystwie komisarza okręgu jerozolimskiego i jego zastępcy Wysoki Komisarz Wauchope zwiedził w tych dniach będące w budowie nowe gmachy ośrodka lekarskiego Hadassy na Górze Scopus. Oprowadzony przez prof. Halberstaedtera i dra Dulizańskiego, Wauchope zapoznał się że stanem prac instytutu lekarskiego (przyszłego wydziału lekarskiego U. H.) w zakresie badań nad walką z rakiem, ostatnich zdobyczy w dziedzinie walki z malarią i pewnymi chorobami drobiu domowego, jak również w zakresie zwalczania chorób niszczących drzewostan i rośliny szlachetne. Przy sposobności zwiedzania instytutu lekarskiego przedstawiciele U. H. prosili Wauchope'a o pomoc w zakresie założenia nowej szosy na Górę Scopus. Wauchope w odpowiedzi oświadczył, że obecny stan finansów rządowych nie pozwala na podjęcie odnośnych prac.

# „ŻYDZI W POLSCE POZOSTANĄ"

W ankiecie: „Pisarze polscy o kwestii żydowskiej", ogłoszonej przez „Wiadomości Literackie" zabiera głos znany pisarz, Antoni Sobański w artykule p. t. „Kwestii żydowskiej — nie ma". Poniżej zamieszczamy wyjmki z pracy A. Sobańskiego.

## Nienawiść świeżej daty

Kiedy w ostatnich miesiącach czytam (nieliczne u nas wprawdzie, ale jednakże istniejące) pisma, których stosunek do rzeczywistości jest na ogół trzeźwy i spokojny, a które nie tracą z oczu gospodarczej strony każdego zagadnienia, kiedy rozmawiam z ludźmi nienacechowanymi namiętnością polityczną, czy też poprostu instynktownym rasizmem, i kiedy w tych pismach czytam, a z ust tych osób słyszę rozważania o „konieczności rozwiązania kwestii żydowskiej" — wówczas rozumiem, czym jest zbiorowa psychoza.

Gdyż nie zapominajmy, że obecny stan rozdyskutowania u jednych, a szału nienawiści i zawiści u innych, jest nader świeżej daty. Dla przykładu przypomnę tylko, że w sierpniu ub .r., pomimo zajść w Przytyku oraz innych mniej głośnych (gdyż nie można tam było zwalić winy na żadnego Żyda), w Warszawie mówiono — o czym? Tylko o ludowcach, o Pyrzu, o doszłych i niedoszłych manifestacjach politycznej siły chłopa.

## Nagły kryzys i jego wynik

Tak było w ubiegłym roku. A co dopiero lat temu kilka, kiedy mnie pytano w Londynie o ówczesny stan stosunków polsko-żydowskich. Odpowiadałem — i tu zapewne w oczach wielu wystawiam sobie „testimonium paupertatis" — że stosunki te nie są dobre, że są nawet wręcz wrogie, ale tak jak to bywa pomiędzy kotem i psem z jednej zagrody. Stosunki te uważałem za chronicznie złe, ale rzadko katastrofalne. Mówiłem dalej, że blisko sześćsetletnie współżycie nie może nie mieć swej wagi historycznej, nie może zakończyć się inaczej, jeżeli już wogóle sądzona mu jest „likwidacja", niż drogą stopniowej ewolucji, a w żadnym razie raptownej czy przewlekłej formy gwałtu. Brnę dalej. Mówiłem więc, że chyba sam instynkt polityczny (mając na myśli politykę wewnętrzną) nie pozwoli żadnemu rządowi warszawskiemu wyrzec się elementn tak ściśle związanego z życiem gospodarczym kraju. Dalej twierdziłem, że państwo polskie, nie wchodząc w „światła i cienie" tej współzależności, uzna fakt, że wyeliminowanie Żyda z polskiego życia gospodarczego musiałoby spowodować gwałtowny wstrząs w ekonomicznej strukturze kraju oraz zniknięcie stałego i dobrze zorientowanego łącznika z Zachodem. (Ten ważny motyw trafi do przekonania, niestety, tylko nielicznej grupie ludzi, którzy dbają o kontakt Polski z Europą ...szczerze).

Tak mówiłem przed kilkn laty, ale nawet to, na co się dziś patrzymy, nie zmienia mego zdania o dalszej, może dalekiej przyszłości. Nastąpił tylko nieprzewidziany — i tu bądźmy szczerzy — przez nikogo nieprzewidziany, nagły i głębszy niż inne kryzys w wieczystej waśni polsko-żydowskiej. Otsatecznym jego wynikiem musi być powrót do prawie zupełnego status quo.

## Paradoks

Mówiłem dalej w tymże Londynie, — a było to wkrótce po odważnych wystąpieniach w Jerozolimie naszego konsula w obronie Żydów, — że wskrzeszona Polska, bardzo wrażliwa w sprawach prestige'u, nie dopuści, aby ktoś, posiadający prawo do polskiego paszportu, mógł być pomiatany. Polska przecież wie dobrze, jak ważną placówką prestige'ową jest dla państw anglosaskich każdy „okaziciel" paszportu wydanego przez ich władze. A przeto każdy rząd w Warszawie, który będzie bronił polskich Żydów w Palestynie czy Kapsztadzie, nie będzie mógł jednocześnie patrzeć pobłażliwie na ich prześladowanie przez społeczeństwo aryjskie na terenie Polski.

Ale tu się myliłem. Okazuje się, że taki paradoks jest możliwy. Podobnie jak aryjskie społeczeństwo nie czuje się na siłach gospodarczo współzawodniczyć z Żydami bez uciekania się pod opiekę bezprawia, ani nie potrafi uodpornić się przed zarazą moralną, podobno przez Żydów szerzoną, tak samo i państwo, pomimo swych prestige'owych ambicyj, nie ufa, zdawałoby się, swym sądom, że skażą, gdyby po temu istniały prawne podstawy, choćby 90 proc. ludności żydowskiej, stanowiącej jakoby wręcz przestępczy element. Dlaczego inaczej pozwalanoby ulicy brać „sprawiedliwość" w swe ręce?

## Naiwne przewidywania

Myliłem się, kiedy myślałem, że polska prasa rządowa, zapoczątkowana pod niedemagogicznymi rządami Marszałka Piłsudskiego i wciąż głosząca hasła męskości, patrzenia w twarz twardej rzeczywistości i t. d., nie będzie tuszowała tak kapitalnych wydarzeń, jak np. niedawne zajścia w Brześciu nad Bugiem.

Myliłem się, kiedy myślałem, że posłowie prawicowi, zawsze mówiący o świętości rodziny i wychowania chrześcijańskiego, nie będą wyszukiwali argumentów za niepolicyjnym czy łagodnym traktowaniem studentów-pałkarzy. (Inni studenci nie potrzebują wszakże bać się policjanta, choćby siedział podczas wykładów w samej auli). Czy hr. Artur Tarnowski widział kiedy twarz studenta kopiącego leżącą koleżankę Żydówkę lub operującego najnowszą szlachetną białą bronią — żyletką? Ja widziałem. Czy p. Tarnowski wziąłby potem takiego stndenta jako pedagoga do swych dzieci? Czy p. Tarnowski wyobraża sobie, że ten osobnik w przyszłości wychowa rodzinę w „duchu Bożym"? I wreszcie czy wyobraża sobie, że władze wyższych uczelni, wśród których obecnie może znaleźć się nawet więcej niż dotąd skrytych czy jawnych narodowców, potrafą doprowadzić do uspokojenia stosunków w świecie akademickim bez pomocy władz bezpieczeństwa?

Przyznaję się: powyższe przewidywania moje były naiwne.



## Wzory z Trzeciej Rzeszy

Nikt chyba nie potrafi jak dotąd wytłumaczyć tak nagłego jak obecny wzrostu antysemityzmu. Czasami wydaje się, że w cztery lata po dojściu do władzy narodowych socjalistów w Niemczech ich antyżydowski jad przeżarł jakby jakąś tkankę naszej granicy i chlusnął cieczą nienawiści na całą Polskę. Ale to oczywiście nie jest wytłumaczeniem. Przytem starszyzna polskiego ‚żydożerstwa" może się obrazić, że nie dość poważnie bierze się w rachubę jej dawne „zasługi" w „kładzeniu podwalin", a nowi adepci, jak młodzież czy szczególnie świeży narybek sanacyjnych antysemitów, też nie będą zadowoleni, kiedy im się uprzytomni, jak niedawno nastąpiło skrystalizowanie ich poglądów w tej materii, lub wręcz ich moralne „półobrotu".

Dlaczego ten ruch „żywiołowy" nie rozpoczął się, kiedy nędza kryzysowa była u szczytu, a dopiero teraz, przy poprawie koniunktury? Czy lat temu cztery albo pięć aryjscy lekarze i prawnicy nie byli jeszcze w stanie zauważyć, że mają i w przyszłości mieć będą w swym gronie znaczny odsetek Żydów?

Takich pytań nasuwa się wiele. Możliwe jest, że znaleźlibyśmy częściowe wytłumaczenie obecnych nastrojów w znamiennym zbiegu okoliczności: pomimo wielowiekowego „nasycenia" demograficznego Polski Żydami, ostra walka z nimi zaczęła się dopiero wówczas, gdy prześladowania zarządzone przez Hitlera dowiodły, jak dalece niegroźna jest sławetna wszechświatowa solidarność żydowska, jak ta rzekoma „mafijność" jest bezsilna i kulawo działająca. I w związku z tym należy stwierdzić raz jeszcze, że każde nowe i głębsze wniknięcie w ducha poczynań naszych antysemitów daje wciąż świeże dowody zupełnego u nich zaniku wszelkiej rycerskości i zmysłu „fair play".

## Jak wygląda rzeczywistość

Emocjonalne podłoża antysemityzmu kryją się gdzieś pomiędzy dr. Freudem a gruczołami aryjczyków, ale zato gospodarcza strona zagadnienia nie ma już chyba nic wspólnego ani z hormonami, ani z podświadomością, ani z metafizyką. Nie



będę tu wyliczał ani argumentów narodowców, ani przeciwnych, przytaczanych przez moich poprzedników w tej ankiecie (oczywiście, z pominięciem pp. Świętochowskiego i Jerzego Hulewicza). Jestem kompletnym laikiem, jeżeli chodzi o politykę gospodarczą, ale zdaję sobie jednakże sprawę, że i Arabowie i Anglia nie wpuszczą do Palestyny wszystkich Żydów świata, którzy i tak nie pomieściliby się tam nawet, gdyby do terenów przeznaczonych na żydowskie osadnictwo przyłączono Transjordanię (co jest zupełną mrzonką wobec postawy muzułmanów); że nie wpuszczą tam w najbliższych dziesiątkach lat nawet wszystkich Żydów z Polski, choćby w tej Polskie robiono ile chcieć pogromów; że żadne inne państwo masowej emigracji żydowskiej z Polski dziś i w bliskiej przyszłości nie przyjmie; że Madagaskar jest czystą utopią; przyzna to każdy uczciwy i myślący człowiek.

A więc żaden z powyższych projektów nie da się urzeczywistnić, choćby Żydzi godzili się na każdą aryjską propozycję. Ale Żydzi obdarzeni są wielką i wiekową cierpliwością, która wspiera ich bezbronny npór, a upór trzech milionów cywilów, to potęga tym trudniejsza do zwalczenia, że jest płynna, w przeciwieństwie do łatwo dostrzegalnej w ramach swych formacyj armii.

## Logiczny wniosek

Z tego wniosek logiczny: Żydzi pozostaną w Polsce. Można ich wywłaszczyć ze wszystkiego, odebrać im prawa obywatelskie, zamknąć ich w ghetto. Stan ten trwać może dość długo, zwłaszcza kiedy uprzytomnimy sobie obecny wzrost antysemityzmu na całym świecie, ale wreszcie życie, czyli pewna normalność i równowaga, weźmie górę, a Żydzi będą znowu coś posiadali, coś produkowali, coś zarabiali. Dzięki swym wybitnym uzdolnieniom będą znowu robili to lepiej, sprytniej, inteligentniej, często (zapewne dlatego, że to popłaca) uczciwiej od otaczających ich Słowian. W ten sposób dojdzie się do podobnego stanu rzeczy, jaki panuje dzisiaj, czy raczej panował parę lat temu. Ale do tego czasu przeleje się trochę krwi żydowskiej, pochodzącej z „niedobrowolnej" ofiary; aryjczycy zamieszkujący państwo polskie, uciułają dla siebie midasowy skarb wyrządzonych krzywd; całe (co nie daj Boże) pokolenia wzrosną karmione nienawiścią i pogardą względem zbiorowości jednostek bezbronnych i na pogardę nie zasługujących; wzrosną nie tylko w duchu nienawiści, który upadla ale jeszcze pod wpływem zabobonnych uprzedzeń, które w obcych, „bezstronnych" oczach oblekają społeczeństwo tragiczną śmiesznością: przypomnijmy sobie reakcję Europejczyka kiedy słyszy o pewnych formach kultu i rytuału braminów. (Pod mianem Europejczyka rozumiem w dobie obecnej wolnego obywatela demokracyj zachodnich)

## Argument dla cyników

Nie porównywam, rzecz prosta, sprawy żydowskiej w Polsce z kwestią murzyńską, ale co można porównać, to moralną odpowiedzialność, chociażby wobec samych siebie antysemitów w Polsce i większości białego społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych. Gdyby każdy prawdziwy polski patriota mógł odczuć tę głęboką i szczerą odrazę, jaką potrafi wzbudzić u człowieka zachodniego cały nasz kraj z powodu ustosunkowania się większości społeczeństwa aryjskiego do Żydów; gdyby zechciał uwierzyć (gdyż pozbawiony paszportu i dewiz, nie może przecież się przekonać) jak ciężko jest Austriakowi nawet dziś, po kilku latach, uniknąć na Zachodzie konieczności tłuma-

czenia się z okrucieństw Dollfussa względem socjalistów wiedeńskich — może wówczas patriota ów zastanowiłby się, czy właściwie sprawą czysto wewnętrzną, polegającą na nerwach i zawiści, warto sobie zapaskudzać opinię na forum międzynarodowym. Przytoczyłem tu argument dla cyników, ale istnieje też według mego skromnego mniemania znacznie bardziej przekonywające rozumowanie natury moralnej.

Dalsze moje przewidywania wypływają z mego religijnego wychowania, ale mimo że trącą mistyką, wyliczę je, gdyż nie wątpię o ich ostatecznej ziszczalności. A więc! Przesunięcia na korzyść aryjczyków w handlu czy przemyśle mogą dać wyniki dodatnie tylko w razie, jeżeli jednostki czy małe grupy jednostek nieżydowskich przy zakładaniu sklepu, kooperatywy lub warsztatu przemysłowego będą się poprostu powodowały godziwą ze wszech miar chęcią zysku, czyli będą wypełniały jedno z zasadniczych przykazań postępu gospodarczego; ale aryjska inicjatywa skazana będzie z góry na fiasko, jeżeli jedną z głównych do niej pobudek będzie hasło nienawiści lub chęć wyzyskania koniunktury nienawiści. Ta spekulacja koniunkturalna jest lichwą równie okrutną jak każda inna jej forma i jak każda lichwa do stałego dobrobytu nie prowadzi.

## Rola Żydów

Przyznaję, że pisząc niniejszy artykuł nie mam na myśli jedynie dobra moralnego prześladowców, ale chodzi mi także o los prześladowanych; będąc zupełnie wyprany z wszelkiego rasizmu, pragnę aby w Polsce żydowska elita intelektualna i żydowska burżuazja mogły dalej łączyć ten kraj z Zachodem A dla zachowania inteligencji konieczne jest, choć nie dekoracyjne, zaplecze Nalewek. Dziwny to doprawdy paradoks, że w Polsce ludzie, którzy najłatwiej stają się „zachodnimi“, to sławetni „Ostjuden“, a że tylu wybitnych polskich aryjczyków tak wiele zawsze myślących o naszej łacińskiej kulturze powróciło po latach pobytu zagranicą ledwie władając językiem kraju, w którym mieszkali; że przedwojenne zamożne ziemiaństwo pomimo częstego przebywania na Zachodzie i władania językami, zachowało cechy bojarskie; że (drobny to ale charakterystyczny przykład) wiemy, jak opinia wojowała przeciwko noszeniu francuskich strojów w XVIII w., a zato nigdy nie słyszeliśmy, aby moda noszenia kontusza, stroju pochodzenia azjatyckiego, kiedy rozpowszechniła się w w. XVII, natrafiła na jakąkolwiek nacjonalistyczną krytykę. Ale nie tu miejsce na obszerne omawianie „wschodniości“ polskiej, choć to temat bogaty. Pragnę tylko aby w Polsce wciąż wzmacniał się element zachodni, a do tego konieczni są Żydzi. Pragnę, aby mogły powrócić dla nich warunki życia sprzed maja 1935 r., bo chyba nikt nie przypuszcza, że Marszałek Piłsudski długo tolerowałby jakąkolwiek formę półoficjalnego antysemityzmu. Ale to są moje osobiste „pia desideria“ i bardzo — na tle dzisiejszych nastrojów — subjektywne zdanie. Wiem dobrze, że powyższą argumentacją nie przekonam prawie nikogo. Któż bowiem uwierzy, że bez tej tkanki łącznej, jaką jest Żyd, i bez specyficznej ruchliwości umysłowej, którą zaraża on otoczenie, Polsce, dążącej do etatyzmu, totalizmu i autarkii, sądzone jest wpaść w marazm i zacofanie, jeszcze stokroć głębsze niż obecne? Ale, powtarzam, to nie są argumenty dla ludzi uprzedzonych.

## Twarz studenta, kiedy kopie na ziemi leżącą Żydówkę

Argumentem dla antysemity-patrioty niech będzie już raz w tym artykule występująca twarz studenta, kiedy kopie leżącą na ziemi Żydówkę: to nie kałmucka, dobrze Polakom znana twarz kozaka szarżującego na tłum z nahajką w ręku, ale oblicze rodaka w wolnej, wyśnionej Polsce, która podobno od wieków słynie z tolerancji. Wiemy, że naiwnością byłoby liczyć na uczucia humanitarne u naszych antysemitów — zbyt dalekie są one od ducha naszej epoki, ale pragnąłbym aby ludzie ci zrozumieli, że na daleką metę szkodzą Polsce, gdyż fakty zamordowania Röhma, zagarnięcia Abisynii czy procesów moskiewskich, ażeby wymienić zaledwie parę przykładów zbrodni wołających o pomstę do nieba, choć przyjęte przez świat stosunkowo spokojnie, bynajmniej nie poszły w niepamięć u narodów Zachodu.

## „Kwestii żydowskiej -- nie ma“

Ale głównie pragnąłbym, aby głosiciele haseł nienawiści rasowej oraz obrońcy tezy o pseudogospodarczej konieczności walki z Żydami, cieszący się tolerancją lub wręcz aprobatą władz (gdyż zupełnie odmienna jest sprawa sumienia pojedyńczej, „nieurzędowej“ jednostki), aby ludzie ci zechcieli wreszcie spojrzeć na swe poczynania, na Polskę i na mapę świata z pewnego oddalenia, aby zdobyli się na chwilę objektywizmu i chłodnego rozważenia sytuacji Zrozumieliby wówczas zapewne, że to co obecnie przedsiębiorą, po wywołaniu zamieszania i zakłóceniu tak potrzebnego narodom ubogim spokoju, po zasianiu w społeczeństwie strasznego ziarna goryczy i zwady — nie doprowadzi do żadnego celu: że Żydzi w Polsce pozostaną, gdyż niema dla nich nigdzieindziej miejsca; że choćby się im odebrało mienie i prawa obywatelskie, życie jest mocniejsze nawet od nienawiści, zawiści oraz prymitywnego instynktu rasy; ono „przezwycięży bramy“ ghetta, oddając Żydom jakiś proporcjonalny do ich zdolności stan posiadania materialnego i społecznego.

Czy współżycie trwające od weików a tylko chwilowo gwałtownie zaognione, co do którego istnieje pewność że radykalnie zmienione nie będzie — można uznać za „kwestię“? Uważam, że nie, i przeto twierdzę, że kwestii żydowskiej — niema.

# „METROPOLITAN“ DBA O KLIENTÓW

## NAJDŁUŻEJ LUDZIE ŻYJĄ NA NOWEJ ZELANDII

Według danych ogłoszonej niedawno międzynarodowej statystyki handlowej największym przedsiębiorstwem na świecie jest towarzystwo ubezpieczeń na życie „Metropolitan“ w Nowym Jorku. Liczba ubezpieczonych wynosi 26 milionów. Przedsiębiorstwo zatrudnia 40.000 pracowników i mieści się w dwóch olbrzymich trzydziestopiętrowych drapaczach chmur. Na jednym z nich znajduje się „Metropolitan-Tower“, wieża, przypominająca wenecką Campanilę; mieści się w niej stacja nadawcza.

Towarzystwo posiada własne laboratorium doświadczalne, badające warunki, w jakich praca zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie urzędników byłaby najbardziej wydajna.

### KLIENT MUSI BYĆ ZDROWY.

Każdego ranka o godzinie w pół do siódmej „Metropolitan-Tower“ nadaje ćwiczenia gimnastyczne, ponieważ towarzystwu zależy na tym, żeby jego klienci jak najdłużej zachowali zdrowie i otrzymywali w tym celu odpowiednią pomoc. Oprócz ćwiczeń stacja nadaje odczyty, medyczne na temat pielęgnowania niemowląt, kosmetyki, sportów i zwalczania chorób. „Metropolitan“ posiada własną bezpłatną poradnię lekarską do użytku klientów. Pracuje w niej około stu lekarzy i 65 chemików. Oprócz porad ustnych udziela się rocznie około dwóch milionów listownych. Korespondencję tę załatwia 600 sekretarzy. 800 wyszkolonych pielęgniarek odwiedza poważniej chorych klientów w ich mieszkaniach, robią w ciągu roku 65 milionów różnych zabiegów lekarskich. „Służba zdrowia“ „Metropolitanu“ rozesłała klientom w ciągu 25 lat miliard broszurek lekarskich. Towarzystwo wyświetla własne filmy z działu higieny i urządza ruchome wystawy uświadamiające. Cały legion pracowników i fachowców wydziera w iście amerykański sposób ludzkie życie ze szponów śmierci.

### MATUZALOWIE EUROPY.

Najbardziej interesującym jest wydział statystyczny „Metropolitanu“. Dokonywane w nim obliczenia stanowią podstawę istnienia przedsiębiorstwa. Okazuje się, że ryzyko ubezpieczalni jest minimalne, w 99 bowiem wypadkach na sto klient żyje tak długo, jak obliczył wydział. Kobiety żyją przeciętnie o 4 lata dłużej, niż mężczyźni. Najdłużej żyją mieszkańcy Nowej Zelandii. Długość życia mężczyzny wynosi tam przeciętnie 64 lata kobiety — 68 Z Europejczyków Szwedzi osiągają „matuzalowe lata“. Mężczyźni żyją przeciętnie 61 lat, kobiety — 63 i pół. W Ameryce mężczyźni umierają w 59-tym roku życia, kobiety w sześćdziesiątym pierwszym. Rekord krótkiego życia osiągają Hindusi, żyjąc przeciętnie 22 lata. Powodem tej krótkości jest niesłychana śmiertelność wśród niemowląt.

### NIEBEZPIECZNE MIESZKANIA.

Statystyka „Metropolitanu“ zawiera inne jeszcze interesujące szczegóły. Okazuje się, że przeważna część nieszczęśliwych wypadków zdarza się w mieszkaniach klientów ubezpieczalni. Tylko 8 procent przypada na ulicę, a 2 na pojazdy. Ktoby pomyślał, że na jednego człowieka, spadającego z drabiny, przypada dwóch ulegających nieszczęśliwemu przypadkowi przy kładzeniu się do łóżka i wstawaniu z niego. Nikt nie uwierzy, ilu ludzi ulega nagłemu kalectwu przy wychodzeniu z wanny po kroczeniu po gładkiej posadzce. Wypadków takich zdarza się w roku daleko więcej, niż podczas wykonywania zawodu lub w podróży.

### OBERŻYŚCI PŁACĄ WYSOKIE SKŁADKI.

Na długość życia wpływa również rodzaj zawodu. Duchowni anglikańscy np. płacą daleko niższe składki, niż oberżyści. Z danych bowiem statystyki „Metropolitanu“ wynika, że duchowni anglikańskiego wyznania żyją dłużej, niż inni cywilizowani ludzie. Z drugiej strony statystyka stwierdziła, że amerykańscy oberżyści żyją krócej, niż inni ludzie skutkiem nadmiernego użycia napojów wyskokowych. Do długo żyjących należą dyrektorzy banków, farmerzy i nauczyciele szkolni. Krócej natomiast jest życie elektrotechników, górników i szczególnie nurków.

### JAK SIĘ PODNOSI SPRAWNOŚĆ PRACOWNIKA?

Przedsiębiorstwo, które potrafiło wydrzeć śmierci tajemnicę jej władzy, umie również znajdować środki na podniesienie wydajności pracy swoich urzędników. W „Metropolitanie“ wprowadzono od dawna wydawanie bezpłatnych obiadów wszystkim pracownikom. Zarząd doszedł do przekonania, że korzystniej będzie dla niego, gdy pracownik otrzyma darmo lekki posilny obiad, zamiast przynoszonych z domu wędlin i ogórków, obciążających żołądek i zmniejszających w ten sposób sprawność umysłową i fizyczną. Pracownicy posiadają własną czytelnię, salę gimnastyczną oraz własny dom towarowy. Istnieje tu również zwyczaj dawania urzędnikom parasoli, o ile zapomnieli zabrać je z domu i wypadnie opuszczać biuro podczas deszczu. Dwa razy w roku komisja lekarska bada sprawność pracownika, uzależniając od wyników awans.

## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Pierwsze przedstawienia, na których dana będzie sztuka G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren“ odbędą się w sobotę 28 i niedzielę 29 bm.

— **SZÖKE SZAKALL W KRAKOWIE!** Jutro odbędzie się w „Bagateli“ pierwszy występ wiedeńskiego teatru „Scala“ z głośnym komikiem ekranu Szöke Szakallem.

— **JÓZEF KOŁODNY** wystąpi w najbliższą sobotę i niedzielę w teatrze żydowskim Bocheńska 7.

# Komintern skończył się w Z. S. R. R.

## *Tragiczna sytuacja komunistów zagranicznych w Rosji sowieckiej*

Przed kilkoma dniami zaznajomiliśmy naszych Czytelników z wywiadem przeprowadzonym przez emigracyjne pismo „Siewodnia" z wydalonym z Moskwy długoletnim korespondentem wiedeńskiej „Neue Freie Presse", p. Bassechesem. P. Basseches poświęcił wtedy swoje uwagi, które zatytułowaliśmy „Ekscelencja Rubel rządzi w Z.S.R.R." rozważaniom ekonomicznym. Obecnie drukujemy wywiad „Siewodnia" na temat sytuacji komunistów zagranicznych w sowieckiej Rosji.

— Jaką rolę gra w Rosji Komintern?

— Nie gra żadnej!

— No, to już przesada. Przecież komuniści zagraniczni mają na Kremlu wielkie wpływy.

— To było kiedyś. Teraz koniec. Teraz cudzoziemiec w Moskwie, który twierdzi, że jest komunistą, naraża się na niebezpieczeństwa, ryzykuje wolnością, a nawet życiem. Cudzoziemiec ze środowiska mieszczańskiego, kupiec, fabrykant, bankier korzysta w pewnym stopniu z nietykalności. Inaczej wygląda sprawa z komunistami.

— Nie rozumiem...

— Całe życie w Sowietach, to jedna wielka zagadka. Wydawałoby się, że bolszewicy powinni przyjmować swoich towarzyszy z otwartymi ramionami. Tymczasem ci towarzysze z zagranicy nie są w Moskwie lubiani, G.P.U. prześladuje ich. Oto przykład: przyjechała do Moskwy delegacja związków zawodowych. Delegaci złożyli wizytę swojemu „burżuazyjnemu" posłowi. Podczas rozmowy dwaj z pośród nich oświadczyli: jesteśmy komunistami, odnajdziemy tutaj wspólny język. Na to poseł: radzę nie afiszować się z tym komunizmem. — Dlaczego? — No, bo pod lada pozorem mogliby pa nowie wpaść w łapy G.P.U. i musiałbym tracić czas i siły, aby panów z nich wyrywać.

— Czy rzeczywiście rola Kominternu w Z.S.R.R. jest skończona?

— Tak. To grzechy młodości. W pierwszych latach rewolucji ludzie, rządzący Rosją, cackali się z Kominternem. Rozmaici zagraniczni komuniści jeździli do Moskwy, aby się trochę podkarmić. Zjazdy Kominternu kosztowały moc pieniędzy, goście zagraniczni żyli bardzo szeroko. Nietylko karmiono ich i pojono, ale dawano im pieniądze. Byli tacy, którzy przyjeżdżali do Z.S.R.R. z maleńkimi walizkami, a wyjeżdżali z przepełnionymi kuframi. Pamięta pan książkę byłego komunisty hiszpańskiego Pestania „Siedemdziesiąt dni w sowieckiej Rosji", napisaną w roku 1920? Pamięta pan, jak autor opisuje bezgraniczną chciwość niektórych zagranicznych uczestników kongresu Kominternu? Zabierali futra, samowary. A kiedy jeden z nich narzekał przed Leninem, że zgubił zegarek, po kilku godzinach przysłano mu wspaniałą, złotą Omegę. Dziś jeszcze w Kremlu, w lokalu, przeznaczonym dla Kominternu, wisi obraz, przedstawiający drugi kongres trzeciej międzynarodówki. Na pierwszym planie przewodniczący Kominternu Zinowiew, obok Lenin, Trocki, Kamieniew, Rykow, Bucharin, Radek i goście zagraniczni z Romain Rollandem i Barbussem na czele. Na dalekim tylnym planie Stalin.

— Od tego czasu obraz zmienił się bardzo.

— Ja myślę! Część „awangardy rewolucji światowej" z Zinowiewem na czele rozstrzelana, część siedzi pod kluczem jako szpiedzy, zdrajcy, sprzedajni agenci kapitalizmu. Niedawne to czasy, kiedy nie było uroczystości, obchodu, w którymby na honorowych miejscach, nie zasiadali członkowie Kominternu.

— A dziś?

— Dziś Komintern nie gra żadnej roli w sowieckim życiu. Żaden inteligent w Moskwie nie wymieni nazwisk członków prezydium Kominternu, bo ich poprostu nie zna. Z wyjątkiem Dymitrowa, którego proces w Berlinie tyle narobił hałasu.

— A Bela Kun? Przecież on grał w Kominternie pierwsze skrzypce.

— To człowiek skończony. Nie bierze udziału w żadnych oficjalnych uroczystościach. Nie zdziwię się, jeżeli się dowiem, że aresztowano go, jak wielu cudzoziemskich komunistów, jako szpiega... admirała Hortyego.

Czym pan tłumaczy to obumieranie Kominternu?

— Przede wszystkim utratą wiary w rewolucję światową. Za czasów Lenina liczono się w Moskwie z pożarem, który ogarnie cały świat, albo przynajmniej z tym, że uda się podpalić Europę. Stalin oddawna nie ma już takich iluzyj. Rewolucja światowa go nie interesuje. Uprawia politykę patriotyczną, nacjonalistyczną. Komintern to dla niego coś w rodzaju bielma, a komuniści zagraniczni to w jego oczach element pasożytniczy.

— G.P.U. wie o tym oczywiście?

— Bezwątpienia. I dlatego prześladuje zagranicznych zwolenników komunizmu.

— Czy G.P.U. stosuje wobec komunistów zagranicznych różne miary?

— O tak! Najgorsze jest traktowanie komunistów, pochodzących z krajów, w których działalność komunistyczna jest zabroniona.

— Dlaczego?

— To jeden z wielu rosyjskich paradoksów. Najbardziej prześladowani są komuniści węgierscy, niemieccy, włoscy i austriaccy. Z komunistami francuskimi, angielskimi, belgijskimi więcej się liczą.

— A jednak... Przecież komuniści, którzy w roku 1934 po stłumieniu powstania w Austrii uciekli do Rosji, byli przyjęci jak bohaterowie.

— A teraz tych bohaterów znać nie chcą. Wielu z pośród nich siedzi w więzieniach, wielu marzy o wyrwaniu się z sowieckiego raju. Kiedy przyjechałem w roku 1922 do Moskwy wielu zagranicznych komunistów zajmowało wybitne stanowiska w komisariacie spraw zagranicznych. Najwięcej było Węgrów, których „urządził" Bela Kun. Dziś się to zmieniło. Część tych panów jest za kratami, część wegetuje w prowincjonalnej głuszy.

— Ale przecież sporo komunistów zagranicznych przyjęło sowieckie obywatelstwo. W ten sposób stali się swoi, bliscy!

— Złudzenie! Naturalizacja nie pomaga; w dalszym ciągu uważani są za obcych, za wrogów. Przeciw wyrokowi śmierci lub aresztowaniu komunisty cudzoziemca mógł protestować dyplomatyczny przedstawiciel jego ojczyzny. Cziczerin, później Litwinow musieli się tłumaczyć, usprawiedliwiać. A któż się ujmie za komunistą cudzoziemcem, który przyjął obywatelstwo sowieckie?

Czy to dotyczy wszystkich komunistów zagranicznych?

— Wszystkich. Bez względu na narodowość, religię i wiek. W roku 1926 grupa zbiegłych komunistów hiszpańskich przyjęła obywatelstwo sowieckie — dziś prawie wszyscy siedzą w więzieniu. Wybitny komunista polski Dąbal, znany poeta polski Jasieński, major Jaworski i wielu innych, a imię ich legion, dawno już są w niełasce za rozmaite przestępstwa dokonane lub wymyślone przez G. P. U. Nie pomogło im obywatelstwo sowieckie. Część rozstrzelano, część dręczy się za kratami na Syberii lub na wyspach Sołowieckich. Nikt się za nimi nie ujmie. Przestali być cudzoziemcami, w prawach, a raczej w braku praw zostali zrównani z poddanymi sowieckimi.

— Przecież wśród komunistów zagranicznych są ludzie wykształceni, zdolni, pożyteczni i potrzebni.

— Komu to potrzebne! Dzisiejsi panowie w Rosji mówią, że tego „towaru" mają aż za dużo. Jest to oczywiście megalomania, ale cudzoziemcom stanowisko takie tylko utrudnia sprawę. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść.

— A jednak komuniści zagraniczni wyrywają się do Z.S.R.R.

— Chyba tylko beznadziejni awanturnicy, albo ludzie, którzy mają dosyć życia. Legenda o sowieckim raju umarła i nie zmartwychwstanie. Moskwa przestała być Mekką dla prawowiernych komunistów. Ci, którzy nie mogą się z niej wyrwać, przeżywają wielkie tragedie. Wisi nad nimi ciągle miecz Demoklesa.



## Skazanie działacza endeckiego

Łódź, 25. 8. (G) 17 listopada ubiegłego roku Stronnictwo Narodowe wydało specjalną ulotkę skierowaną przeciwko żydowskim lekarzom. W ulotce tej w sposób niezbyt wybredny zostali odsądzeni od czci lekarze żydowscy w Łodzi, którym ulotka przypisywała zmniejszanie się przyrostu naturalnego w Polsce przez propagowanie świadomego macierzyństwa. Starostwo ulotkę tą skonfiskowało, a przeciwko autorowi tej ulotki, Konstantemu Poterze wytoczono proces. W Sądzie Okręgowym Potera został skazany na 2 miesiące aresztu, a dziś Sąd Apelacyjny rozpatrywał tą sprawę. Potera tłumaczył się tym, że odbił tylko kilkanaście egzemplarzy, które przesłał do starostwa do cenzury, natomiast jego współpracownik bez jego wiedzy odbił kilkanaście tysięcy ulotek i wypuścił je na miasto. Do ulotki tej załączono także spis lekarzy żydowskich w Łodzi. Obrońca oskarżonego adw. Schweigler, wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi dowodził, że treść tej ulotki nie zawiera żadnych cech przestępstwa, ponieważ skierowana była przeciwko Żydom(!) Mimo tych wywodów Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

## *Straszne morderstwo*

Bielsko, 25. 8. (R) Policja bielska aresztowała 42-letniego szewca Józefa Antonika zamieszkałego w Bielsku przy ul. Kazimierza Wielkiego jako usilnie podejrzanego o dokonanie potwornej zbrodni. Dotychczasowe dochodzenie ustaliło, że Antonik w dniu 21 bm. wywiózł ze swego mieszkania na taczkach trupa kobiety ukrytego pod materacami i porzucił go w zaroślach nad rzeką Białką Zwłoki znaleziono w tym samym miejscu. Jak ustalono ofiarą morderstwa padła 33-letnia Elżbieta Greniówna, stale zamieszkała w Kozach. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć Greniównej nastąpiła przez powieszenie. Antonika przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego w Bielsku.

## *Przegląd gospodarczy*

### Praca nad kodeksem aprowizacyjnym

Prace izby przemysłowo - handlowej nad wielkim kodeksem aprowizacyjnym dobiegają końca. Zbieranie dotychczas wydanych zarządzeń dowiodło, iż przepisy te są w wielu wypadkach sprzeczne i że nie są jednolite. Nie tylko interesanci, ale również urzędnicy nie mogą wybrnąć często z labiryntu sprzecznych zarządzeń. Uporządkowanie obecnego stanu rzeczy jest koniecznością wynikającą z potrzeb życiowych i ze względu na dobro społeczne.

### 10 kg. mąki wolno wywozić bez pozwolenia

Ministerstwo Skarbu ogłosiło zarządzenie wprowadzające ulgi przy wywozie zboża i przetworów zbożowych. Obowiązek przedstawiania zezwoleń wywozowych, który wprowadzony został ostatnio w związku z ograniczeniem eksportu nie dotyczy przewożenia drobnych ilości zboża i mąki w t. zw. małym ruchu granicznym. Nadto wolno wysyłać za granicę bez specjalnych zezwoleń drobne przesyłki ze zbożem i mąką wagi do 10 kg.

### Sytuacja na rynku naftowym

Pod wpływem mocnej tendencji na rynkach światowych przeprowadzono w ciągu lipca br. w całym szeregu państw europejskich podwyżkę cen produktów naftowych. Podwyżka cen nastąpiła we wszystkich prawie państwach importujących produkty naftowe i to częstokroć nawet wbrew woli poszczególnych rządów, które dążyły do utrzymania ceny produktów na dotychczasowym poziomie, celem podniesienia uprzemysłowienia i motoryzacji kraju.

Polski przemysł naftowy wskutek zmniejszającej się produkcji i wzrostu konsumcji krajowej, przeznaczał co raz mniejsze ilości dla sprzedaży zagranicznej. Korzystając natomiast z dobrej koniunktury w całym szeregu państw odbiorczych, jak nie mniej ze specyficznych warunków, w których znalazła się Austria i Niemcy przez ograniczenia importu rumuńskiego, polski przemysł naftowy podwyższył ceny produktów, dostarczanych zarówno do obu tych państw, jak i na inne rynki. Poprawę tę jednak przemysł naftowy odczuł tylko w małym stopniu z powodu nieznacznej ilości produktów przeznaczonych na eksport.

W ciągu lipca eksport polskich produktów naftowych kierował się jak zazwyczaj do Czechosłowacji, Gdańska, Austrii i Jugosławii.

### Wzrost światowej produkcji srebra

W pierwszym półroczu br. produkcja srebra na świecie (z wyjątkiem Meksyku) wyniosła 88.2 milionów uncyj, wobec 83.4 mil. w analogicznym okresie roku ubiegłego i tylko 61.15 mil. w 1935 r. Wzrost produkcji srebra w roku bieżącym w porównaniu z pierwszym półroczem 1936 r. wynosi zatem 5.7%, a w porównaniu z r. 1935 — 44.1%.

Wytwórczość srebra w Stanach Zjednoczonych A. P. wzrosła w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym o 7.4%, podczas gdy produkcja srebra w Peru i Kanadzie uległa nieznacznemu zmniejszeniu.

Wytwórczość srebra w Meksyku w ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. wzrosła w porównaniu z tym samym okresem r. ub. o 5.6%. Ogólna światowa produkcja srebra w okresie pierwszych 5-ciu miesięcy br. wyrażała się liczbą 108.6 mil. uncyj, a więc o 6.7% więcej niż w tym samym czasie r. ub., kiedy produkcja osiągnęła cyfrę 101.8 mil. uncyj.

### Rekordowy rozwój szwedzkiego przemysłu żelaznego

Od 1929 r. zauważyć się daje w Szwecji silny rozwój przemysłu żelaznego. Przypisać to należy w dużej mierze inwestycjom, jakie poczynił ten przemysł w latach od 1929 do 1936 r. Wysokość inwestycyj przeprowadzonych w tym okresie wyrażała się sumą powyżej 100 milionów koron, z czego większa część przeznaczona była na założenie nowych przedsiębiorstw, reszta zaś na modernizację i rozszerzenie istniejących już ośrodków przemysłowych.

Wytwórczość żelaza lanego i kutego w Szwecji wzrosła z 504.000 ton w r. 1929 do 687.000 t. w 1936 r.; wzrost wynosi zatem 36%. Konsumcja w roku ubiegłym wyrażała się liczbą 935.000 ton, była więc wyższa w porównaniu z rokiem 1929 43%.

W chwili obecnej przemysł żelazny Szwecji pokrywa 56% ogólnego zapotrzebowania wewnętrznego, podczas gdy w r. 1929 — 53½%.

### Brak żelaza na rynkach angielskich

Przemysł żelazno przetwórczy w Anglii odczuwa ostatnio duże trudności w związku z brakiem na rynku surówki żelaza. Przyczyniła się do tego w dużej mierze przerwa wakacyjna w angielskich hutach żelaznych, wskutek czego duża ilość zamówień na surówkę nie mogła być wykonana. Na rynku surowego żelaza panuje obecnie zupełny zastój, gdyż całkowita produkcja aż do grudnia br. została już wyprzedana. Tranzakcje zaś na okres późniejszy, wobec niepewnych cen nie są zawierane.

Wobec takiego stanu rzeczy niewielka tylko ilość przetworów żelaznych przeznaczona została na eksport.

### Rekordowe zbiory zbóż w Finlandii

Według obliczeń głównego zarządu rolniczego, Finlandia posiadać będzie w r. b. rekordowe zbiory. Zbiory pszenicy ozimej wyniosą 46.900 ton, gdy natomiast przeciętna liczba zbiorów w latach 1931—1935 wynosiła 33.100 ton; zbiory żyta obliczane są na 400 tys. ton, podczas gdy w latach poprzednich wynosiły przeciętnie 350 tys. ton, jęczmienia — 177 tys. ton, ziemniaków — 1.200 tys. ton i innych okopowych 1.200 tys. ton. W związku z tym spodziewane jest w pierwszych dniach września podwyższenie ceł importowych od zbóż. Zaznaczyć należy, że poza obfitością, zbiory żyta cechuje nadzwyczaj wysoki gatunek.

—<>—

## Z GIEŁDY

**KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA**

Kraków, 25. 8. Pszenica dworska biała stand. 31.50—31.75; targowa stand. 31.25—31.50; żyto targowe stand. 24.50—25; targowe stand. 24.25—24.50; owies targowy stand. lekko zadeszcz. 20—21; jęczmień targowy stand. 19.50—19.75.

Przetwory młynarskie Mąka pszenna gat. I. wyciąg 30% 50—52; gat. 50% 48.50—49; gat. IA 65% 45—46; pastewna 18—19, razowa 15.50—36; mąka żytnia okr. krak. gat. 50% 35.75—35.50; gat. I. 65% 35.15—35.50; gat. I. 65% 34.25—34.50; razowa 95% 29.25—29.75; mąka żytnia okr. poznańsk. 65% 35.75—36; 50—65% 34.50—34.75.

Poznań, 5. 8. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto bez zmiany, usp. stałe; pszenica 31—31.50; usp. stałe; jęczmiona bez zmiany; usp. spokojne; mąki żytnie gat. pierwszy 50% wł. w. 32.50—33.50; 65% 31—32; gatunek drugi 50—65 pr.; 24—25; usp. spokojne; mąki pszenne wszystkie gatunki obie kolumny o 50 gr. wyżej; usp. stałe; gorczyca 36—38; mak niebieski 75—78; makuch rzepakowy 20.50—20.75; słonecznikowy 25.25—26; siana wszystkie gatunki o jeden złoty wyżej. Reszta bez zmiany. Ogólne usp. spokojne.

**GIEŁDA WARSZAWSKA**

Warszawa, 25. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 104; Lilpop 51; Ostrowiec 25.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwest. I. em. 68.50; 5% poż. konwersyjna 62—61.88; 4% poż. dolarowa (dolarówka) 39.50; 4% poż. konsolid 58—58.50; 4½% poż. wewnętrzna 56.75—56.50—57. Tendencja niejednolita z odcieniem słabszym.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.38; Holandia 292.20; Londyn 26.39, No. Jork czek 5.29; Nowy Jork telegraficzny 5.29¼; Paryż 19.88; Praga 18.41; Szwajcaria 121.65. Tendencja niejednolita.

**GIEŁDA ZURYCHSKA**

Zurych 25. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 16.35; Londyn 21.71¼; Nowy Jork 4.35½; Bruksela 73.32; Medjolan 22.92½; Amsterdam 240.27½; Berlin 175.07½; Wiedeń 80.90; Sztokholm 111.95; Oslo 109.10; Kopenhaga 96.92½; Praga 15.18½; Białogród 10; Ateny 3.95; Konstantynopol 3.50; Bukareszt 3.25; Helsinki 9.60½, Japonia 126.25. — Tendencja niejednolita.

**POŻYCZKA STABILIZACYJNA**

W Londynie Ł. 67; w Paryżu Fr. f. 1990; w Zurychu Dol. 66 przy tendencji niejednolitej.

**POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU**

Nowy Jork, 25. 8. Kursy zamknięcia: 8½ poż. Dillonowska 54.50; 7% poż Stabilizacyjna 76; 6% poż. Dolarowa 60; 7% poż. m. Warszawy 53. Tendencja słabsza.

**LONDYŃSKA GIEŁDA METALI**

Londyn, 25. 8. Cynk 23¾—15/16; 23 15/16—24. Cyna 261½—¾; 261¼—½. Ołów 22—¼; 22 1/16—1/8. Miedź 55 15/16—56; 56 3/16—¼. Elektrolit 62½—63½. Złoto 139.6.



# Protest przeciwko antysemickim wywodom patriarchy rumuńskiego

Bukareszt, 25. 8. ŻAT. W ramach ankiety pisma „Curentul“ na temat kwestii żydowskiej i problemów palestyńskich zamieścił patriarcha rumuńskiego ortodoksyjnego kościoła Miron Christa skrajnie antysemickie oświadczenie, pełne inwektyw pod adresem Żydów. Oświadczenie to wywarło przykre wrażenie w szerokich kołach społeczeństwa i spowodowało ostre protesty ze strony wszystkich ugrupowań demokratycznych. W imieniu Partii Chłopskiej, przywódca jej Karol Piotr Ptrescu, nadesłał na ręce premiera Tatarescu memoriał, odpierający w ostrych słowach antysemicką enuncjację patriarchy. Partia Chłopska zwraca uwagę rządu na niebezpieczne konsekwencje podobnych enuncjacji i stwierdza, że cenzura nie pozwala na zamieszczanie w prasie żadnych komentarzy krytycznych. Fakt ten może, zdaniem listu Partii Chłopskiej być zrozumiany w tym sensie, że rząd podziela osobiste opinie patriarchy. Należy liczyć się z pobudzaniem najniższych instynktów tłumu i ewentualnością dalszych zaburzeń w zakresie bezpieczeństwa publicznego, które to zaburzenia mogą bardzo zaszkodzić prestiżowi Rumunii zagranicą. W zakończeniu memoriału Partia Chłopska żąda natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w sprawie oświadczenia patriarchy, które zawiera również ciężkie zarzuty pod adresem rządu.

# Otwarcie postępowania dowodowego nastąpi w dniu dzisiejszym

## Przebieg trzeciego dnia procesu w aferze Parylewiczowej

KRAKÓW, 25 sierpnia.

Dziś, w trzecim dniu głośnego procesu Fleischerowej i tow. zeznawał drugi oskarżony, Izrael Fleischer, kupiec z Tarnowa, mąż pierwszej oskarżonej. W przeciwieństwie do swej żony, która udzielała sądowi obszernych wyjaśnień we wszystkich sprawach, stanowiących przedmiot oskarżenia, osk. Fleischer wypiera się jakiegokolwiek udziału w zarzucanych mu czynach. O interwencjach żony nie był poinformowany, jej korespondencją się nie zajmował, a również bardzo mało interesował się sklepem, który prowadziła pod jego firmą żona, gdyż oskarżony będąc chory na wrzód w żołądku, przeważnie przebywał w domu.

Między przewodniczącym, a potem prokuratorem z jednej strony, a oskarżonym z drugiej strony wywiązują się dialogi, w których oskarżony ogranicza się do lakonicznego zaprzeczenia wszystkiemu, zasłaniając się brakiem zainteresowania, spowodowanym chorobą.

### Niczym się nie interesował

— Czy oskarżony zauważył, że do sklepu i do mieszkania przychodzą interesenci, którzy nie kupują niczego, tylko konferują z żoną i coś z nią załatwiają?

— Nie interesowałem się tym.

— Żona nic nie mówiła o tych interesentach?

— Nie.

— Oskarżony nie wiedział o listach, które przechowywane były w domu w szufladzie?

— Nie.

— Nie interesował się oskarżony niczym, co się działo w jego domu? Nic oskarżony nie wie o sprawie Fastena?

— Nie.

— Oskarżony ma prawo nie zeznawać, ale skoro zeznaje, to lepiej jest, jeśli wyjaśni sądowi, co wie.

— Nic nie wiem o sprawach, załatwianych przez żonę.

### „To jest śmieszne tłumaczenie się..."

— Oskarżony się dziwnie tłumaczy. Fasten miał sprawę do żony, oskarżony Fastena lubił, a nie pytał go, co za sprawę ma do żony? To jest śmieszne tłumaczenie się. Oskarżony sam to przyzna.

— Nie interesowałem się.

— Czy oskarżony pośredniczył między żoną a Parylewiczową?

— Nie pośredniczyłem. Tylko raz jadąc do lekarza do Krakowa zabrałem list, w którym chodziło o przyspieszenie naszego postępowania ugodowego w sądzie.

— Więc, gdy idzie o przyspieszenie sprawy sądowej, to się jedzie do żony prezesa Sądu Apelacyjnego? Co żona prezesa ma wspólnego z ponagleniem spraw sądowych?

Oskarżony nie odpowiada

— Czy żona w tajemnicy utrzymywała wszystko, co do niej pisano?

— Ja się nie interesowałem.

— Twierdzi oskarżony, że listów, otrzymanych na swoje nazwisko nie otwierał, tylko dawał żonie. Czy nie otrzymywał prywatnych listów?

— Nie, co najwyżej kartki od rodziny, ale żadnych listów nie przypominam sobie.

— Czy widział oskarżony, by do żony nadchodziły przekazy pieniężne?

— Nie.

— A weksle widział u żony?

— Nie interesowałem się tym.

— Pamięta oskarżony przyjście Sanowskiego do swego domu? O czym mówił Sanowski z żoną?

— Nic wiem, bo byłem w drugim pokoju.

— Jak długo konferował Sanowski z żoną?

— Nie wiem.

— Niech oskarżony tłumaczy się logicznie: Oskarżony nie wie, co się działo w sklepie, bo siedział przeważnie w domu. A w domu także nie wie, co się działo. Może także go w domu nie było? Może był przeważnie na ulicy?

— Siedziałem w domu.

— A więc kto przychodził do domu?

— Raz widziałem Sanowskiego.

— I nikogo więcej?

— Nie.

### „Albo — albo"

— To jest tłumaczenie, które nie wytrzymuje krytyki. Jeżeli oskarżony chce zeznawać, to proszę odpowiadać na pytania, albo proszę uchylić się od zeznań. Albo — albo: kręcić nie wolno.

Przewodniczący odczytuje list Fleischerowej, która bawiąc w lecie 1935 r. w Pleśnie, pisała do męża, by zatelefonował do Parylewiczowej w sprawie Fastena.

— Czy oskarżony telefonował do Parylewiczowej?

— Nie przypominam sobie.

— Czy oskarżony słuchał żony, czy robił to, co mu kazała?

— Czasami robiłem, czasami nie.

— Co to była za sprawa Fastena?

— Nie wiem.

— Jak to, pisze do pana żona o jakiejś sprawie, której pan zupełnie nie zna. Czy nie zapytał pan żony po przyjeździe, że pisała panu o czymś, czego pan w ogóle nie rozumie?

— Nie.

### Rozmowa z Parylewiczową

— Czy oskarżony był u Parylewiczowej z listem?

— Byłem.

— Jaka była rozmowa oskarżonego z Parylewiczową?

— Przedstawiłem się jej i oddałem list.

— I nic więcej?

— Nie.

— To po co pan jechał do Krakowa? Przecież można było list posłać pocztą za 25 groszy.

— Ja nie pojechałem specjalnie z tym listem, tylko jadąc do lekarza, zabrałem list do Krakowa.

— Co żona opowiedziała oskarżonemu o interwencji w swojej sprawie?

— Nic.

— Więc nam opowiedziała żona o tym, a własnemu mężowi nic. Nie mówiła, ile ma kosztować interwencja?

— Nie. Ja się tym nie interesowałem, bo byłem chory.

— Nie znał pan spraw pieniężnych żony? To rzadki wypadek w małżeństwie.

### „Proszę mi wierzyć..."

W pewnym momencie, gdy oskarżony zapewnia, że nie był wtajemniczony w działalność żony, używając zwrotu „Proszę mi wierzyć"... przewodniczący ostro reaguje:

— Niech oskarżony nie mówi „proszę mi wierzyć", bo czy ja będę oskarżonemu wierzył, czy nie, to jest moja rzecz.

### Czy był drugi raz u Parylewiczowej?

Prok. Garbaczyński: Kiedy pan poznał Parylewiczową?

— Jak zawiozłem jej list, przedstawiłem się jej.

— Kiedy to było?

— Gdy miałem postępowanie ugodowe.

— W jakim czasie to było?

— Mniej więcej przed dwoma laty.

— Czy poza tym jednym wypadkiem był jeszcze oskarżony kiedy u Parylewiczowej?

— Nie.

Prokurator prosi o stwierdzenie z listu Fleischerowej do Parylewiczowej z maja 1936 r., że Fleischer był w tym czasie u niej, gdyż list ten zaczyna się słowami: „Podczas pobytu w Krakowie mąż mój zapomniał prosić Jaśnie Wielmożną Panią', poczem następuje urgens w sprawie nominacji Sanowskiego, którą Fleischerowa nazywa „swoją osobistą sprawą", na której jej bardzo zależy, gdyż chodzi o jej egzystencję.

Oskarżony nie umie tego wyjaśnić i obstaje, że był u Parylewiczowej tylko jeden raz, mniej-więcej na wiosnę 1935, przy czym daty nie pamięta, nie tylko, że musiało to być w czasie jego postępowania ugodowego, gdyż żona powiedziała mu, że list dotyczy tej sprawy. Sąd ustala, że postępowanie to ukończone zostało w lutym 1935 r., podczas gdy wspomniany list jest z maja 1936 r.

Obr. dr Arnold zauważa, że w liście nie ma mowy o bytności Fleischera u Parylewiczowej, tylko w Krakowie.

Prok. odczytuje oskarżonemu zeznania żony, z których wynika, że był on kilkakrotnie u Parylewiczowej, jednak oskarżony podtrzymuje swe zeznania, że był u Parylewiczowej tylko jeden raz.

### Żona przestała go pielęgnować

Na dalsze pytania prokuratora nie umie nic bliższego powiedzieć o częstych wyjazdach żony do Krakowa i Warszawy, stwierdza tylko, że od czasu znajomości z Parylewiczową, żona ustawicznie była czymś zajęta i przestała go pielęgnować, nie zajmowała się też domem.

## „To tylko od jej męża zależy"

Na żądanie prok. Żeleńskiego przewodniczący przedkłada oskarżonemu list jego pisany do żony do Pleśny, następującej treści:

„Żono, posyłam Ci listy od Parylewicz i odpisz mi czy jedziesz jutro, lub czy dać odpowiedź przez frachciarza, ażeby dała znać, którym pociągiem jedzie do Sącza, to mogłabyś z nią ewent. mówić na stacji. Była również p. Orzechowska, to pokazałem jej list, to ona twierdzi, że to tylko od jej męża zależy, a jak znowu teraz pisze, że nie może dać definitywnej odpowiedzi, to w takim razie kręci. Na wszelki wypadek będzie p. Orzechowska jutro Cię czekać na stacji przed odjazdem.

Wezwany do wyjaśnienia treści tego listu, oskarżony Fleischer najpierw twierdzi, że na kopertach figurowała Parylewiczowa jako nadawca, w końcu jednak przyznaje, że listy czytał. Mowa jest w liście o spotkaniu żony jego z Parylewiczową. Orzechowska mówiąc, że „to tylko od jej męża zależy', miała na myśli prezesa Parylewicza, ale o co chodziło jej, oskarżony nie wie. Słowa „kręci" użyła Orzechowska o Parylewiczowej.

Prok. Żeleński: Tak pan przeklina Parylewiczową...

Osk.: Ja nie przeklinam.

Prok.: No, ale mówi pan, że tyle nieszczęść się od tej znajomości zaczęło. A czy nie zauważył pan jakiejś zmiany w waszym stanie majątkowym, jakiejś poprawy?

— Nie. Było zawsze jednakowo

— Jak? Dobrze, czy źle?

— Średnio, nie żyliśmy nigdy nad stan.

— W lutym 1935 było ukończone postępowanie ugodowe, a w jakiś czas potem żona pańska wyjechała do Warszawy, gdzie wydała 300 kilkadziesiąt złotych Czy nie uważał pan, że jest to wydatek nad stan?

— Ja nie wiedziałem, ile żona wydała w Warszawie.

— Nie zajmował się pan w ogóle sprawami pieniężnymi?

— Nie.

— A skąd pan miał pieniądze na papierosy?

— Ja nie palę.

— Do kawiarni pan też nie chodzi?

— Nie.

— Ale ubranie pan nosi, za czyje pieniądze?

— Żona mi zamawiała ubrania (wesołość).

## Jeszcze sprawa rozlewni

— Czy słyszał pan kiedyś od żony, że ma otrzymać koncesję na rozlewnię?

— Nie.

— A że ma otrzymać coś, co ma poprawić wasz byt?

— Nie

— Nawet tego panu nie powiedziaa. Ja nie mam więcej pytań.

Obrona rezygnuje z pytań do Fleischera.

W dalszym ciągu rozprawy zeznaje osk. Färberowa, siostra Fleischerowej. Mówi głosem spokojnym nie przyznając się do zarzuconych jej czynów, objętych aktem oskarżenia.

Przew.: Czy w sprawie licencji na fotografa ulicznego Parylewiczowa żądała od oskarżonej pieniędzy?

— Żądała 300 zł „pożyczki“, ale ja dałam tylko 200 zł. Ze mną nie chciała o tym mówić, poruszała sprawy pieniężne tylko z moją siostrą. Te właśnie 200 zł załatwiłam przez siostrę.

— Jest tu w aktach list oskarżonej, w którym pisze: „Byłam u Parylewiczowej, powiedziała, że była u p. K.“ Dlaczego oskarżona podawała nazwisko to w skrócie? (Mowa jest o interwencji w prezydium miasta, chodzi prawdopodobnie o prezydenta dr Kaplickiego lub wiceprezydenta dr Klimeckiego).

— Bo mi się spieszyło przy pisaniu tej kartki.

— Czy wskutek nie załatwienia sprawy licencji zwrócono oskarżonej te 200 zł?

— Siostra zwróciła mi 100 zł w gotówce i 100 zł wekslami. Widocznie Parylewiczowa zwróciła jej te pieniądze.

— Czy oskarżona wiedziała czym siostra zajmuje się po za sklepem? — Nie.

Sędzia dr Wasilewski pokazuje oskarżonej list: a w tym liście pisze pani o rozmaitych interwencjach i prosi ją nawet o radę jak postąpić. Oskarżona wiedziała, że Parylewiczowej płaci się za interwencje?

— Wiedziałam, że się jej pożycza, ale nie płaci.

Färberowa przyznaje, że była kilkakrotnie w mieszkaniu Parylewiczowej na ul. Sarego. Po raz pierwszy była u niej z listem od siostry. Parylewiczowa nie rozmawiała z nią jednak, a i później unikała z nią rozmowy.

# Bez protekcji nie można dostać licencji

Obr. dr Arnold: Czy szwagier tłumaczył pani dlaczego szuka protekcji aby uzyskać licencję?

— Powiedział mi, że odmówiono mu i że bez protekcji nie można dostać licencji.

— A od kogo zależy wydanie licencji?

— Szwagier powiedział mi, że od wiceprezydenta Klimeckiego.

Następny oskarżony Józef Hochman, kupiec z Rzeszowa, nie poczuwa się do winy, szczególnie do tego, aby był „zastępcą osk. Fleischerowej na Rzeszów“.

Fleischerowa informowała się u Hochmana, czy sędzia Michałowski jest człowiekiem zamożnym i pewnym. W jakiś czas później otrzymał list od Fleischerowej z prośbą o zawiadomienie sędziego Michałowskiego, że ona oczekuje go w Tarnowie, i że ma on zabrać z sobą pieniądze. Odpowiedział wówczas Fleischerowej, że Michałowski przyjedzie z pieniędzmi.

Jeśli chodzi o korespondencję z Fleischerową, to wysyłał ją na adres męża, gdyż na jego nazwisko opiewał szyld. Chodziło mu więc o to, aby pocztę szybciej doręczono.

W jednej ze spraw interweniowano u Parylewiczowej po to, aby zastosowano przy ferowaniu wyroku amnestię, której nie uwzględniono.

Zwracał się natomiast Hochman do Fleischerowej z prośbą o koncesję na hurtownię tytoniową. W tej sprawie Fleischerowa miała interweniować u Parylewiczowej, dokładnej odpowiedzi jednak nie dała.

Prok.: Pan wiedział kim był mąż Parylewiczowej? — Wiem, że był prezesem sądu.

— Ale jakiego sądu? — Apelacyjnego.

— Czy przypuszczał pan więc, że Parylewiczowa może mieć wpływ na sędziów? — Ja tego nie mogłem wiedzieć.

Sąd odczytuje zeznania Hochmana w śledztwie, gdzie zeznał, iż przedstawia sobie to w ten sposób, iż Parylewiczowa wpłynie na sędziego, aby w odnośnej sprawie darował karę.

Obr. dr Rittingstein: Czy kierując pańskich krewnych do Fleischerowej miał pan świadomość przynależności do jakiejś bandy, że pan jest jakimś naganiaczem? — Nigdy.

— Czy była między wami umowa, że pan miał załatwić interesentów w Rzeszowie? — Nie.

# „Nie chciała przyjąć prezentu“

Przesłuchany został po przerwie oskarżony Hollander, który nie poczuwa się do winy. Znał Parylewiczową od roku 1930. Pani „prezesowa“ skarżyła się przed oskarżonym, że ma wielkie wydatki, prosząc czy mógłby jej wystarać się o pożyczkę. Hollander pożyczył wówczas Parylewiczowej kwotę 200 zł. Później pożyczył może jeszcze jakąś sumę.

W tym miejscu obrońca dr Axer przedkłada sądowi bon następującej treści: „Pożyczyłam u p. Hollandera 8. V. 550 zł. Pieracka-Parylewiczowa“. Dokument ten załączony do aktów.

Hollander przyznaje, że interweniował w sprawie swego kuzyna Kanta. Ponieważ w adwokaturze jest źle, Kant chciał iść do sądu, tym bardziej, że miał kwalifikacje.

Przew.: Jak się ma kwalifikacje, to się idzie do prezesa, a nie do żony

— Nie wiedziałem, że mogę mieć o to nieprzyjemności. Parylewiczowa powiedziała, że poprosi, ale nie wiem kogo.

Później Hollander chciał dać Parylewiczowej prezent, gdy przyszedł podziękować za załatwienie sprawy Kanta. Parylewiczowa nie chciała jednak przyjąć prezentu.

Przew.: Ale pieniądze tak!

Hollaander wyjaśnia, że dopiero później, gdy prosiła o pożyczkę, obliczyli się. Myślał, że takiej osobie można pożyczyć. Ogółem została mu dłużna około 1.000 zł.

Z kolei Hollander wyjaśnia sprawę starań o przeniesienie sędziego Ożoga.

Obr. dr Axer: Czy pan uważa, że prezes Parylewicz wiedział o tych pożyczkach? — Nie. Parylewiczowa zawsze prosiła tylko o to, żeby mąż się nie dowiedział.

# „Istnieje wśród świadków tendencja aby nie jawić się na sali sądowej“

Przed przystąpieniem do przesłuchania dalszych oskarżonych, sąd odczytuje pisma świadków sędziego Machalskiego i Taubowej o niemożności przybycia.

Po wypowiedzeniu się stron sąd postanowił uwzględnić usprawiedliwienie sędziego Machalskiego natomiast świadka Taubową postanowiono zbadać przez lekarza urzędowego i ew. doprowadzić.

Obrona wnosi o reasumcję uchwały w sprawie świadków Orzechowskich, którzy usprawiedliwili swą nieobecność i zostali zwolnieni. Obrona wnosi aby świadków tych jednak na rozprawę powołać.

Prok. Żeleński uważa, że nie zaszły żadne nowe okoliczności, które powodowałyby konieczność zmiany poprzedniej decyzji.

Obr. dr Arnold wskazuje jednak, że istnieją motywy i to natury wcale ważnej. Skoro bowiem wypływają coraz to nowe usprawiedliwienia od świadków, to jest jasne, że istnieje wśród świadków tendencja, aby nie jawić się na sali rozpraw.

Przewodniczący wskazuje, że strony mają możność zgłosić w tej sprawie wniosek w toku przewodu sądowego.

Sąd przesłuchuje osk. Schneida, który wyjaśnia szczegóły doniesienia na sędziego Ożoga. Oskarżony dostał odnośne pismo od Schetlera i wręczył je Hollandrowi. Po kilku miesiącach Hollander zgłosił się z prośbą o pożyczkę wekslową 300 zł dla Parylewiczowej. Oskarżony odmówił, oświadczając jednak, że ma depozyt Schäftlera i może tych z pieniędzy wypłacić, o ile Schäftler zgodzi się na to. Po kilku dniach Schneid widział się z Schäftlerem, który wyraził zgodę na udzielenie pożyczki z jego depozytu. Schäftler polecił wówczas wypłacić Hollandrowi 300 zł za otrzymaniem weksla Parylewiczowej. Schneid weksel ten otrzymał, ale później, gdy afera wyszła na jaw, spalił go.

Po zeznaniach tego oskarżonego zabiera głos prokurator, który stwierdza, że o ile poprzedni oskarżeni trzymali się naogół swych zeznań w śledztwie, o tyle obecny oskarżony zeznaje diametralnie przeciwnie. Wobec tego prokurator wnosi o odczytanie zeznań oskarżonego w śledztwie. Sąd zeznania te odczytuje.

Pewne różnice w zeznaniach tłumaczy oskarżony tym, że w śledztwie był zaskoczony, myślał o spalonym wekslu, do czego sam się obecnie przyznał.

Następuje oświadczenie sędziego dr Wasilewskiego, który okazuje list znaleziony w czasie rewizji. W liście tym pisze Schneid do Schäftlera, że odmawia interwencji w sprawie sędziego Ożoga, a przesłaną mu kopię doniesienia zachowuje do jego dyspozycji.

Obr. dr Landau zadaje serię pytań w których wyjaśnione zostaje, że oskarżony udzielił tej pożyczki dlatego, że nastąpiło to z depozytu Schäftlera i na jego polecenie.



### REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ucieczka Tarzana“.

APOLLO: „Zamek tajemnic“ (Guy Standig).

ATLANTIC: „Wielka miłość Beethovena“ (Harry Baur i „Tańczący pirat“ (Steffi Dunna, Charles Collins).

BAGATELA „Kto ostatni całuje“ (Liana Haid, Iwan Petrowicz) — „Noc przed bitwą“ (Annabella).

PROMIEŃ: „Daj mi twe serce“ (Kay Francis). — „Pan z milionami“ (Gary Cooper).

STELLA: Cyrk Marmunsa (Walace Beery) i „Srebrne ostrogi“ (Buck Jones).

SZTUKA: „Barkarola“ (Gustaw Froelich, film niem.)

UCIECHA: „Łódź podwodna Nr. 9“ (Kobieta i marynarz) (w rolach gł. Dolores Del Rio, Ryszard Dix).

WANDA: „Klub kobiet“ (Danielle Darrieux)

# KRONIKA

| SIERPIEŃ | Wschód słońca 4 g 27 m |
| --- | --- |
| **26** | Zachód słońca 18 g 24 m |
| CZWARTEK | 19 Elul 5697 |

## Na dzień dobry

### PLOTKI

*Słyszał pan? Cyt... Cyt... Zet czmychnął...*
*Na uszko: sza.., no tak... sierotki...*
*A ten — w dyskrecji... kichnął.*
*Plotki, plotki, Plotki, plotki.*

*A ten? A to? Niech pan dociekał,*
*Jesienią? Lepiej by ku wiośnie:*
*Paniusiu moja, nie ma mleka,*
*Plotka rośnie, rośnie, rośnie.*

*Domysły, szepty, plotka niesie,*
*Ten, ów, dodatek jeszcze swój da,*
*I na zakazów marginesie*
*Wyrasta z plotek duża bujda.*

*....*

—<>—

— OD REDAKCJI. Z powodu późnego rozpoczęcia pracy w drukarni w związku z strajkiem, musiała odpaść część materiału redakcyjnego, m. in. także odcinek powieściowy.

—<>—

## Spokojny przebieg strajku w Krakowie

W dniu wczorajszym wybuchł w Krakowie strajk powszechny, proklamowany przez PPS na znak solidarności ze Stronnictwem Ludowym. W strajku wzięły udział zakłady przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze i inne, położone na terenie Krakowa. Nieczynne były przez cały dzień tramwaje, autobusy miejskie oraz taksówki. Natomiast zakłady użyteczności publicznej jak wodociąg, elektrownia i gazownia pracowały normalnie. W godzinach przedpołudniowych odbyło się zgromadzenie przed domem górników, skąd robotnicy poszli pochodem na Rynek. Tutaj nastąpiły przemówienia do zebranych, którzy następnie rozeszli się do domów. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

## Zasądzona za podrzucenie dziecka

W kwietniu br. znaleziono obok żłóbka miejskiego przy ul. Krowoderskiej w Krakowie podrzucone dziecko. W wyniku wdrożonych dochodzeń ustalono, że jest to dziecko 28-letniej Anny Kurzydło, która oskarżona o porzucenie dziecka zasiadła na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim.

Kurzydło tłumaczyła swój krok ciężką sytuacją i brakiem środków do życia. Została ona zasądzona na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

—<>—

Wpisy do szkoły Powszechnej, Gimnazjum, Liceum i Szkoły Rzemiosł Żydowskiego T-wa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie przyjmuje Sekretariat codziennie od godziny 10—15 w budynku szkolnym, Brzozowa 5, do dnia 25 sierpnia 1937 r.

Egzaminy wstępne w terminie powakacyjnym odbędą się w środę, dnia 1 września b. r. o godzinie 8 rano.

—<>—

— OSTRZEŻENIE. Ostrzegam przed oszustem, który w poszczególnych sklepach powołuje się na rzekomo przezemnie wystawione zamówienie by w ten sposób wyłudzić żądany towar.

Osobnika tego należy oddać w ręce organów P. P.

PAUL LÖW
urzędnik Admin. „Nowego Dziennika“.



# Groźny pożar w fabryce Kabli spowodowany eksplozją

## Robotnik dotkliwie poparzony

Wczoraj w godzinach południowych krakowska straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze w fabryce Kabli w Płaszowie. Wobec groźnej sytuacji wyjechały na miejsce trzy plutony z Krakowa i Podgórza, aby jak najszybciej ogień zlokalizować.

Ogień wybuchł kilka minut przed godziną dwunastą. W hali tzw. powlekarni, gdzie wyrabiana jest masa do izolacji elektrycznej, nastąpiła eksplozja kotła, w którym znajdowała się mieszanka benzynowa. Eksplozja powstała na skutek zaiskrzenia motoru.

Momentalnie rozległa się detonacja, której towarzyszył brzęk szyb i trzask łamiącej się ściany. Robotnicy rozbiegli się na wszystkie strony, wzywając pomocy.

W fabryce zorganizowano akcję ratunkową, przystępując do gaszenia pożaru licznymi gaśnicami. Równocześnie przybyły na miejsce plutony straży pożarnej, które przystąpiły do akcji, rozwijając kilka linii wężowych i zalewając wnętrze płonącego budynku strumieniami wody.

Dzięki energicznie prowadzonej akcji ratunkowej zdołano ogień zlokalizować i nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru, co mogłoby pociągnąć za sobą fatalne następstwa. W sąsiednich zabudowaniach fabrycznych znajdowały się bowiem olbrzymie ilości materiałów łatwopalnych i eksplodujących.

Niestety nie obeszło się bez ofiar. W czasie eksplozji został ciężko poparzony robotnik Andrzej Wrona. Doznał on oparzenia I i II stopnia na twarzy i rękach. Wezwano do niego Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz udzielił ciężko kontuzjonowanemu pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala.

# Adwokat zasądzony na karę więzienia za oszukańcze manipulacje

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczył się proces adwokata dr Eugeniusza Funarskiego z Wojnicza k. Tarnowa.

Akt oskarżenia zarzucał dr Funarskiemu podrobienie wyroku sądowego i przedstawienie go klientce na dowód wygranego procesu oraz pobranie szeregu opłat sądowych i niewpłacenie ich do sądu.

W I-szej instancji dr Funarski został zasądzony na 1 rok więzienia. Sąd Apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie zmniejszył mu karę do 8 miesięcy. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes dr Gniewosz. Oskarżał prok. dr Frąckiewicz, bronił adw. dr Józef Woźniakowski.

# Dwaj studenci krakowscy aresztowani w Warszawie za kradzież

Od pewnego czasu na Dworcu Głównym w Warszawie ginęły podróżnym walizki i pakunki. Nie ulegało wątpliwości, że działa wyspecjalizowana szajka złodziejska. Trudno ją było jednak wytropić.

Natrafiono wreszcie na ślad złodziejaszków i aresztowano ich na Dworcu Głównym, gdy przygotowywali się do kradzieży.

To dwaj młodzieńcy — uczniowie, synowie dobrych rodzin, mieszkańcy Krakowa — Józef Bąkowski, lat 18 i Zbigniew Kostrz, lat 16.

Po aresztowaniu opowiedzieli, że uciekli przed miesiącem z domu rodziców, zabierając im większą sumę gotówki i przybyli na „zabawę“ do stolicy. Wkrótce jednak znaleźli się bez środków do życia. To popchnęło ich na drogę kradzieży.

Podczas rewizji znaleziono przy nieletnich przestępcach klucze, używane przez konduktorów do otwierania wagonów i przedziałów.

Kostrz podał się za syna obywatela zam. przy ul. Rokitniańskiej nr 4 w Krakowie. Jego towarzysz Bąkowski, również uczeń gimnazjum zamieszkuje w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej nr 30.

Dochodzenie wykazało jednak, że kraść zaczęli młodzieńcy już w Krakowie. W lipcu mianowicie okradli mieszkanie dr Gabriela Gotlieba w Krakowie, który oszacował szkodę na 1500 złotych.

W Warszawie złodzieje zamieszkali jako sublokatorzy u Zysmana Ransmana przy ul. Złotej 41. Mieszkali tam 2 tygodnie, odkładając sprawę meldunku z dnia na dzień. Kradli w czapkach uczniowskich i w granatowych mundurkach, co utrudniało wyśledzenie ich. Łupy sprzedawali na pl. Kercelego.

Osadzono ich w areszcie.

# Wielki proces o zajścia w Racławicach

Kielce, 25. 8. (S) Wielki proces 60 oskarżonych o zajścia w Racławicach został wyznaczony przez Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie na termin od 13—22 września włącznie. Proces, który się odbędzie w specjalnie wynajętej największej sali strażackiej w Miechowie, przeciągnie się prawdopodobnie do 2 tygodni, ponieważ w sprawie powyższej wystąpi 20 najwybitniejszych adwokatów Stronnictwa Ludowego, którzy przygotowują obszerny materiał dowodowy, który zostanie przedłożony sądowi na wstępie rozprawy. Oskarżeni pociągnięci zostali do odpowiedzialności z artykułu 163 k. k. 24 oskarżonych przebywa w więzieniu, reszta jest na wolności. Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu Okręgowego w Kielcach Wysocki w asyście sędziego Sądu Okręgowego, Wędrychowskiego i asesora Lecha.

Łódź, 25. 8. (G) W zakładach włókienniczych Szleserowskiej Manufaktury w Ozorkowie wybuchł strajk okupacyjny 2700 robotników z powodu niezastosowania się przez właścicieli do umowy zbiorowej ornzezonej przez komisję rozjemczą.

Warszawa, 25. 8. (G) W dniu wczorajszym w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Piotrkowskiej 86 została przeprowadzona rewizja w poszukiwaniu materiału w związku z nielegalną zbiórką zorganizowaną przez endeków na rzecz biednych endeków.

# TRZYKROTNIE ROZBITY BANK W MONTE CARLO

„Kawałek Francji, który wpadł w morze i został wyłowiony przez brytyjczyków" tak nazwał Wiktor Hugo Guernsey, ziemię obiecaną pokoju i piękna, na której spędził 15 lat swego wygnania i napisał najwybitniejsze swe dzieła. Wiktor Hugo stał się bohaterem narodowym tej wyspy angielskiego wybrzeża zachodniego i przez niego Guernsey stało się słynne i uczęszczane. Zjawili się bogaci Anglicy, powstały luksusowe hotele, romantyka piratów morskich ubiegłych stuleci przekształciła się we wspomnienie.

## OSTATNI PIRAT

Abraham Martin był ostatnim romantykiem tej wyspy, ostatnim piratem i poszukiwaczem przygód, który wysoko trzymał sztandar tradycji „szlachetnych Martinów" wywodząc swój ród od Wilhelma Zdobywcy. Jego syn zmienił zawód. Walter Martin stał się kupcem, a nawet milionerem. Ale nie zapomniał o tym, że Wiktor Hugo poświęcił jego ojcu autograf na pasie ratunkowym, kiedy kapitan Abraham Martin wrócił ze swej podróży morskiej, przywożąc na pokładzie 47 rozbitków — wszystkich osobiście wyratowanych przezeń z opresji, gdy ich okręty doznały awarii.

## KARIERA ŻEBRAKA

— Mój ojciec był wilkiem morskim, piratem, poszukiwaczem przygód przez całe swe burzliwe życie — opowiada Walter Martin, opalony, siwowłosy, w swym jasnym wełnianym swetrze podobny do wilka morskiego. Wilk morski z manikierowanymi paznokciami, coprawda taki, który posiada własny jacht luksusowy, na którym zawija do portów Lazurowego Brzegu, aby próbować szczęścia w kasynach gry w Monte Carlo i Juan les Pins. Ojciec umarł, gdy byłem jeszcze małym chłopcem który krył się i uciekał przed tym brodatym dzikim mężem. Kiedy umarł, musiałem pójść na żebry. Aż zebrałem dość, aby sobie kupić stary wózek i jeździć po domach z jabłkami i pomidorami..

W wieku 14 lat Walter Martin był już nieźle sytuowanym handlarzem towarów mieszanych. Założył sobie sklep w niszy muru nad brzegiem morskim. Była to klatka z desek, otaczająca zaledwie metr kwadratowy przestrzeni. Aby się dostać do sklepu, musiał skakać przez stół bowiem drzwi żadnych nie było. Po 10 latach miał już 4 sklepy, w których sprzedawał wszystko, co ludność Guernsey mogła potrzebować. Przede wszystkim jednak że wyroby tytoniowe. Palenie papierosów od lat uchodziło w Guernsey za nieosiągalny luksus. Tania machorka zupełnie wystarczała wilkom morskim i rybakom. Ale Walter Mrtin dążył wyżej. — Chciał palić cygara no.. i po następnych 10 latach palił już najdroższe cygara hawajskie.

## FABRYKANT CYGAR

Wyspecjalizował się w tym tytoniu, podarował swe sklepy krewnym, udał się do Londynu i został fabrykantem cygar. Martinowie byli przez długi czas wybitnymi producentami cygar w Londynie. Dewizą ich pozostało do dziś dnia: „Klijent ma rację". Jeśli ktoś złożył reklamację w sprawie gatunku, opakowania, koloru czy aromatu dostarczonych cygar, Walter Martin bez sprawdzenia wysyłał nowe pudełko, nie ustalając, czy reklamacja jest uzasadniona. Jako 50-letni mężczyzna zebrał majątek, przekraczający milion funtów.

Już po roku zdołał zaledwie zapłacić autobus na dworzec i bilet kolejowy do Guernsey. Milion został przegrany, przespekulowany, stracony.

## SZCZĘŚCIE W MONTE CARLO

Jednakże Martin niedługo pozostał w ukryciu. Nagle zjawił się znowu w Monte Carlo. Jego ubranie nie było ostatniej mody, fryzura nie była w należytym porządku, a palce manikurowane. Ale miał kilkaset funtów w portfelu i tę samą pewną zwycięstwa minę, gdy siadał do stołu rulety. O godz. 12 w południe siedział w kasynie, obserwując kulkę, która skierowała jego ostatni banknot pięciofuntowy w stronę krupiera. Nerwowo zaczął szukać pieniędzy po kieszeniach i znalazł w kieszonce od kamizelki pomiętą stufrankówkę. Po paru minutach miał już przed sobą 5 tysięcy franków. O godz. 5 min. 37 tego pamiętnego dnia wiosennego 1920 roku zabrał już kasynu pół miliona franków. Rozbił bank.

Grał dalej. Walter Martin nie chciał porzucić swego szczęścia: godz. 7 min. 28 (przypomina sobie dokładnie godzinę) podniósł wygraną sumę do miliona franków. Bank został rozbity poraz drugi i znowu gra dalej. Nikt nie patrzał już na krupiera, nie słuchano już monotonnego „..faites vos jeu..." — patrzano już tylko na Waltera Martina, który siedział z długim cygarem hawańskim w kącie ust i gromadził przed sobą coraz więcej żetonów i banknotów, ustawiając je w wielkie stosy O północy pobił na głowę wszystkie reguły prawdopodobieństwa i rozbił bank po raz trzeci. Następnego ranka Martin był w drodze do Londynu.

## STRACONE MILIONY

Jednakże nie długo cieszył się swymi milionami. Nastąpił krach na Wall Street. Kryzys gospodarczy. Martin wiele i źle inwestował i stracił swój majątek po raz drugi w życiu. W ostatnich latach żył w odosobnieniu w swej willi w Guernsey. Jeszcze raz uśmiechnęło się doń szczęście, kiedy przy pewnej tranzakcji w Mincing Lane znowu zarobił okrągły milion. Zakładał linie lotnicze, które się nie rentowały, interesy, które upadały, stracił większą część swoich akcji i dziś jest już tylko dyrektorem różnych towarzystw, które sam założył.

## GARŚĆ WSPOMNIEŃ

— Jestem zadowolony i nie chcę już niczego więcej oprócz tej garstki wspomnień o mojej ruchliwej przeszłości — przyznaje się Martin zrezygnowany. Los poszukiwaczy przygód, jeśli pan to chce tak nazwać. Nie mogę wyprzeć się krwi pirackiej. Tylko mój pęd zdobywczy utorował sobie drogę w innym kierunku. Teraz żyję na wygnaniu na wybrzeżu i łowię ryby. Ex milioner — to również ładny tytuł, jeśli człowiek zdaje sobie sprawę, że użył swoich milionów. A tracenie ich, szczerze mówiąc, sprawiało mi tyle prawie satysfakcji, co ich zdobywanie..

# „Syn nieba" w życiu prywatnym



Mikado w pojęciu Japończyka, to nie człowiek, to uosobienie bóstwa. „Syn nieba" poprzez długi szereg swych przodków wywodzi się w prostej linii od bóstwa. To też cesarz japoński doznaje ze strony narodu specjalnego kultu, jakiego w dziejach innych narodów nigdzie nie spotykano. Cesarz Hirohito jest podobnie jak jego przodkowie, wszechwładny i nietykalny. Gdy naród nie jest zadowolony z rządów, krytykuje się ministrów. Osoba cesarza pozostaje po za wszelką dyskusją i polemiką. Jest on tajemniczy itylko rzadko pokazauje się publicznie. Taką okazją jest doroczna narada gwardii cesarskiej. Dzień ten jest wielkim świętem w życiu żołnierza japońskiego. Fanfary zapowiadają przybycie cesarza poprzez most łączący pałac cesarski z miastem Tokio. Zalega głębokie milczenie nie tylko szeregi wojskowe, ale także wśród dyplomatów, dygnitarzy państwowych i generalicyj, zgromadzonych przed małymi, biało czerwonymi namiotami, ustawionymi przed pałacem cesarskim.

Na mleczno białym koniu nadjeżdża cesarz w postawie zupełnie nieruchomej, ubrany w czarny uniform generalski i czapkę generalską z niebieskim pióropuszem. Cesarz przejeżdża powoli wzdłuż frontu wojsk i salutuje sztandary, składające się z drzewca o pozłacanym kulistym czubku z kilkoma buńczukami. Za cesarzem jadą poczty sztandarowe, książęta dworu i komendanci pułków. Następnie cesarz zajmuje miejsce przed namiotami i odbiera defiladę wojsk, poczem udaje się znowu do swego pałacu. Jeszcze przez kilka minut po oddaleniu się cesarza panuje wśród tłumów zupełna cisza.

Cesarz Hirohito jest człowiekiem bardzo pracowitym. Wstaje on razem z wschodzącym słońcem i ubiera się bez pomocy kamerdynera. O godz. 6 min. 30 cesarz udaje się do sali stołowej, gdzie oczekuje go cesarzowa. Do śniadania na sposób amerykański, pije cesarz kawę, parzoną z ziarn, przysyłanych mu przez emigrantów japońskich z Boliwii. Następnie przychodzą dzieci, które uczęszczają do szkoły nowoczesnej poza pałacem cesarskim. Przed przyjęciem dyplomatów i ministrów cesarz, znający doskonale język francuski i angielski, przegląda prasę krajową i zagraniczną. W wolnych od zajęć chwilach cesarz grywa w golfa, zwiedza muzea i wystawy i zajmuje się studiami biologicznymi. Lubi także bardzo radio.

Cesarz Hirohito w poglądach swych jest człowiekiem nowoczesnym. Po raz pierwszy dowiódł on tego, kiedy jako następca tronu wybrał się z wizytą do Anglii. Już wówczas był on bardzo popularny, a popularność wzrosła jeszcze więcej, kiedy powitał z balkonu swego pałacu demonstrujących na jego cześć studentów i spowodował, że policja nie przeszkadzała im we wznoszeniu okrzyków „banzaj".

Niesłychanie ważną ceremonią w życiu cesarza są modły do przodków w świątyni przodków. W czasie tej ceremonii pod żadnym warunkiem nie wolno cesarzowi przeszkadzać, dopóki nie opuści świątyni.

# PRZYSŁOWIA CHIŃSKIE

Jeśli nie możesz poskromić tygrysa, poskrom psa.

Gdy do rodziny męża wchodzi piękna kobieta, wszystkie brzydkie kobiety są przeciw niej.

Dobry człowiek na ziemi jest lepszy od archanioła w niebie.

Złoto próbuje się ogniem, ludzi — złotem.

Człowiek obrasta w sławę, jak świnia w tłuszcz.

Zła pięść nie znosi uśmiechniętej twarzy.

Kobieta łatwiej przystosuje się do nieszczęścia, niż do bogactwa.

Gdy się decydujesz na ukłon, ukłoń się nisko.

Nie wysilaj się na rozmowę z żabą ze stawu o oceanie.

Lepszy pies w czasie pokoju, niż człowiek podczas wojny.

Jedni budują ulice, inni spacerują po nich.

Kto raz dosiadł tygrysa, ten już nie potrafi zsiąść z jego grzbietu.

# Japończycy zostali wciągnięci w niebezpieczną grę

Tokio, 25. 8. PAT. Dziennik „Niszi-Niszi" przynosi dziś artykuł pióra publicysty Tokutomi p. t. „Naród powinien wiedzieć, dokąd dążymy". Książę Konoye — pisze Tokutomi — winien wyjaśnić cele polityki japońskiej w Chinach, jeśli pragnie zachować poparcie, udzielone mu przez naród. Społeczeństwo japońskie jest pod wrażeniem, że zostało wciągnięte w niebezpieczną grę. Nie można zgodzić się ze zdaniem ekspertów wojskowych, twierdzących, że wojna obecna jest okresem manewrów. Mówienie prawdy o celach polityki japońskiej jest w obecnej chwili pierwszym obowiązkiem gabinetu.

Pewien porucznik marynarki japońskiej, który powrócił obecnie z Szanghaju, oświadcza, że pomiędzy operacjami z r. 1932 a obecnymi działaniami wojennymi jest olbrzymia różnica, gdyż oddziały chińskie przejmują inicjatywę i wykazują niebywałą odwagę, którą należy uznać nawet u nieprzyjaciół.

Wreszcie „Niszi-Niszi", komentując informacje o pomocy wojskowej, udzielanej Chinom przez Sowiety, stwierdza, że wpływ Moskwy w Hiszpanii i wyniki tej akcji na tamtym terenie pobudzają do większej aktywności w Chinach. Z.S.R.R. — pisze „Niszi-Niszi" — nie ograniczy swych zabiegów do dostawy nowoczesnej broni, lecz w ślad za transportami materiału wojennego przyjdą i ludzie.

# Wielkie straty Japończyków

Szanghaj, 25. 8. PAT. Ośrodek walki w dniu wczorajszym znajdował się w Wu-Sung i na sąsiednich wzgórzach. Japończycy mieli się posunąć naprzód. Neutralni obserwatorzy stwierdzają, że Japończycy ponieśli bardzo ciężkie straty w czasie lądowania. Chińczycy, dobrze przygotowani, otworzyli ogień karabinów maszynowych z okolicznych wzgórz, mając za sobą drugą linię obrony. Japończycy, dotarłszy do pierwszej linii chińskiej, znaleźli się w terenie, na którym Chińczycy wysadzali liczne, zawczasu przygotowane, miny. Skutki wybuchu były straszne. Obserwatorzy neutralni są zdania, że Japończycy popełniają tutaj ten sam błąd, co Anglicy w czasie wielkiej wojny, wysadzając desanty na Gallipoli. Źródła japońskie twierdzą, że lądowanie oddziałów odbyło się całkowicie według planu, a straty były minimalne. W kołach morskich twierdzą, że pomiędzy japońskimi statkami, które weszły do Wu-Sung z transportami żołnierzy, znajduje się statek transatlantycki „Baltic", niedawno zakupiony przez Japonię na rozbiórkę.

* * *

Szanghaj, 25. 8. PAT. Agencja chińska „Central News" donosi, że rezerwy chińskie, zgrupowane poza przejście Hankau wykonały operację, zagrażając bezpośrednio głównym siłom japońskim na tym odcinku Japończycy ponieśli duże straty.

# Groźba wylewu rzek w Małopolsce wschodniej

Lwów, 25. 8. (B) Padający od 24 godzin deszcz, wyrządził olbrzymie szkody na terenie Małopolski Wschodniej. Zagrożone jest m. in. miasto Nadwórna, gdzie woda zalała szereg domów. Na linii Kołomyja—Delatyn Prut wystąpił z brzegów zalewając wielkie obszary. W Truskawcu wzburzone wody uszkodziły urządzenia zdrojowe. Komunikacja autobusowa między Borysławiem a Drohobyczem odbywa się z przesiadaniem, gdyż jeden most grozi zawaleniem.

## Ks. Windsoru wydali przyjęcie dla górali

Wiedeń 25. 8. Księstwo Windsoru wydali wczoraj wielkie przyjęcie dla okolicznej miejscowej ludności w zamku Wasserleonburg. W ogrodach zamkowych zjawiło się około tysiąca okolicznych górali i wieśniaków, prowadzonych przez burmistrzów i wójtów, którzy powitali okrzykami księstwo. Zabawa ludowa połączona z tańcami regionalnymi trwała do późnej nocy. Księstwo Windsoru rozdali również liczne podarunki dziatwie szkolnej.

## Ulewne deszcze w Tyrolu

Wiedeń 25. 8. PAT. Długotrwałe ulewne deszcze spowodowały w Tyrolu wielkie szkody. W wielu miejscowościach czynna jest straż ogniowa i wojsko przy usuwaniu przeszkód w komunikacji, powstałych na skutek obsuwania się gór. Przedmieścia Insbrucku są zalane wodą. Pomiędzy niektórymi miejscowościami została wstrzymana komunikacja. Słynna droga przez masyw alpejski Arlberg została ponownie w kilku miejscach zasypana ziemią i kamieniami. Również kolej elektryczna Mittenwaldsbahn w kierunku Garmisch Partenkirchen została poważnie uszkodzona. W Wiedniu silne opady spowodowały wezbranie wód Dunaju.

## Za „shańbienie rasy"

Berlin 25. 8. Sąd krajowy w Hamburgu skazał 37-letniego Żyda na 5 lat więzienia za przestępstwo „hańbienia rasy". Oskarżony utrzymywał stosunki z kobietami niemieckimi, ukrywając swe pochodzenie czysto żydowskie.

## Nowy gabinet w Iraku

Bagdad 25. 8. PAT. Gabinet Dzamila al Madfai Beja w teraźniejszym jego składzie większość opinii publicznej przyjęła jako posunięcie czasowe, bowiem wiadomo, że pertraktacje z wieloma działaczami politycznymi prowadzone są w dalszym ciągu. Król parokrotnie przyjmował przedstawicieli Anglii, jak również Turcji i Iranu. Premiera al - Madfai uważają za zwolennika zacieśnienia stosunków przyjacielskich z Anglią oraz jako bardziej ugodowo nastrojonego w stosunku do zagadnienia palestyńskiego.

## Artysta rewiowy oskarżony o obrazę funkcjonariusza

Warszawa, 25. 8. (Sin). Niezwykła sprawa o obrazę funkcjonariusza podczas pełnienia obowiązków służbowych wpłynęła do sądu grodzkiego w Warszawie. Oskarżonym jest znany warszawski artysta rewiowy S., który pociągnięty został do odpowiedzialności za obrazę strażnika. Proces ten wynikł na tle incydentu, który rozegrał się za kulisami Teatru Narodowego. Artysta ten wbrew obowiązującemu zakazowi palił papierosa, a gdy strażnik zwrócił mu na to uwagę, doszło do sprzeczki, w czasie której artysta obrazić miał strażnika.

## Auni - bey Abdul-Hadi nie wróci do Palestyny?

Jerozolima, 25. 8. ŻAT. Powołując się na źródła arabskie, „Haarec" donosi że prezes partii Istiklal i kierownik delegacji arabskiej w Genewie, adw. Auni-bey Abdul-Hadi nie powróci już do Palestyny i że zamieszkał na stałe w Syrii, dokąd się uda po zamknięciu tegorocznych obrad organów ligowych. Abdul-Hadi miał otrzymać wskazówkę, że w obecnych warunkach byłoby dla niego bardziej wskazane obranie innego miejsca zamieszkania zamiast Palestyny.

## „Konkursy" matur

Warszawa, 25. 8. (Sin) Niezależnie od egzaminów kwalifikacyjnych stosowanych na medycynie i innych wydziałach w roku bieżącym zastosowano także konkurs matur dla ubiegających się o przyjęcie na uniwersytet. Konkurs matur dotyczy kandydatów składających podania na wydział prawny, przy czym uwzględnione będą wyłącznie świadectwa dojrzałości szkół typu humanistycznego bądź też matura szkolna szkół innego typu pod warunkiem złożenia dodatkowego egzaminu z łaciny. Podobnie jak w roku ubiegłym, liczba studentów, którzy przyjęci będą na pierwszy rok prawa w Warszawie wyniesie 800.

## Procesy o przemycanie walut

Warszawa, 25. 8. (Sin) Sąd Najwyższy rozpatrzy niebawem serię procesów wynikłych na tle przemytu dewiz i walut zagranicznych przez Gdańsk bądź też drogą morską. Za usiłowanie przemytu dewiz skazano w pierwszej instancji 12 kupców na kary do 3 lat więzienia i konfiskatę walut ogólnej wartości około pół miliona złotych. Skazani wnieśli kasację. Rozstrzygnięcie będzie miało w wielu wypadkach zasadnicze znaczenie dla interpretacji przepisów o ograniczonym wywozie walut.

## Pożar fabryki

Warszawa, 25. 8. (A) Dziś nad ranem straż ogniowa została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze w fabryce mechanicznej dr Józefa Adlera. Dr. Adler jest znanym działaczem społecznym i prezesem Związku Inżynierów Żydowskich. Pożar był niezwykle groźny, ze względu na dużą ilość materiału łatwo wybuchowego nagromadzonego w magazynach fabryki. Po godzinnej akcji ratunkowej udało się pożar zlokalizować, przy czym spłonęły doszczętnie składy bakelitu.

## Tragiczny epilog wycieczki

Warszawa, 25. 8. (A) Przed 2 tygodniami wyjechał na wystawę paryską student Izak Bermann, syn bogatego kupca w Tomaszowie. Obecnie nadeszła wiadomość, iż został on przejechany przez samochód na placu przed wystawą. Po odwiezieniu go do szpitala zmarł.

## Ukarana munduromania

Łódź, 25. 8. (G) W dniu 15 bm. w czasie święcenia „Rocznicy Cudu nad Wisłą" w manifestacjach endeckich wzięła udział liczna grupa endeków w mundurach co było zabronione. 23 endeków zostało dziś za to skazanych przez sąd po jednym miesiącu bezwzględnego aresztu, a 15 po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

## Straszny pożar w Solferino

Bordeaux 25. 8. (R) Wybuchł wielki pożar w Solferino w departamencie Landes. Strzelcy senegalscy oraz ludność okolicznych osiedli walczyła przez całe południe z żywiołem. Komunikacja kolejowa jest przerwana i 7 pociągów, w tym Sud - Express, zatrzymano. Pod wieczór komunikację kolejową wznowiono, lecz wkrótce znowu przerwano. O godz. 22-giej ogień szerzył się gwałtownie. Z powodu zniszczenia przewodów elektrycznych w Bordeaux około godz. 1-szej w nocy zapanowały ciemności.

# Chamberlain konferuje z Edenem i Halifaxem

Londyn, 25. 8. PAT. Agencja Reutera donosi, że konferencja premiera Chamberlaina z ministrem Edenem i ministrem Halifaxem trwała 2 i pół godziny. Ministrowie omawiali sytuację międzynarodową, w szczególności wypadki na Dalekim Wschodzie oraz ostatnie incydenty na Dalekim Wschodzie.

Londyn, 25. 8. PAT. Premier Neville Chamberlain prawdopodobnie jeszcze dzisiaj odjedzie do Balmoral. W kołach politycznych potwierdzają pogłoski, iż rozmowy, jakie Chamberlain odbył z min. Edenem i Halifaxem, dotyczyły głównie wypadków chińskich i sytuacji na Morzu Śródziemnym.

# Podróże zagraniczne regenta Horthy'ego

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

Budapeszt, 25. 8. (B) Regient Horthy, który już kompletnie wyzdrowiał. wrócił wczoraj z Gabele do Budapesztu i udzielił audiencji premierowi Daranyi, który powrócił z Austrii. Jak przypuszczają, regient Hotrhy skończem bieżącego tygodnia, a mianowicie w piątek lub w sobotę odbędzie zamierzoną podróż przez Austrię, Włochy, Szwajcarię i prawdopodobnie przez Niemcy Południowe (Garnisch Partenkirchen). Powrót regienta Horthy do Budapesztu ma nastąpić w połowie września.

# Konferencja nuncjusza papieskiego z podsekretarzem stanu Mackensenem

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

**Berlin, 25. 8. (B) Wczoraj odbyła się konferencja nuncjusza papieskiego Orvenigo z podsekretarzem stanu Mackensenem. Asumpt do tej konferencji miały dać krążące pogłoski o zakazie udzielania nauki religii w szkołach przez księży katolickich i pastorów. Również konferencja biskupów katolickich, mająca odbyć się we Fuldzie, ma zająć się tym zagadnieniem. Oczekuje się, że kardynał Faulhaber i biskup Graf Galen udadzą się po zakończeniu konferencji do Rzymu, by złożyć sprawozdanie papieżowi.**

# Germańscy „Kulturträgerzy"

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

**Berlin, 25. 8. (B) Rząd rzeszy ma w najbliższym czasie nominować szereg attaches przy ambasadach i konsulatach niemieckich zagranicą, których zadaniem będzie propagowanie kultury niemieckiej. Pierwszy attachee ma zostać mianowany przy ambasadzie niemieckiej w Wielkiej Brytanii.**

# Reprezentant Stanów Zjednoczonych na kongresie norymberskim

*(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")*

**Berlin, 25. 8. (B) Jak informują, amerykański attachee Gilbert przyjął zaproszenie N. S. D. A. P. na kongres partii narodowo - socjalistycznej w Norymberdze i zamierza pozostać w Norymberdze tylko jeden dzień u ambasadorów Anglii i Francji, Neville Hendersona i Francois Poncet. Stany Zjednoczone są po raz pierwszy reprezentowane na kongresie norymberskim.**

# Seria dekretów rządu francuskiego

Paryż, 25. 8. PAT. Rada ministrów zebrała się o godz. 10-tej rano. Premier Chautemps i min. Delbos poinformowali swych kolegów o sytuacji zagranicznej. Minister Bonnet przedstawił cały szereg dekretów z dziedziny gospodarczej, które zostały uchwalone.

Minister robót publicznych Queille poinformował członków rządu o rokowaniach, jakie prowadzi z przedstawicielami linij kolejowych.

Minister spraw wewnętrznych Dormoy przedstawił prezydentowi Lebrunowi do podpisu dekret, wyznaczający wybory kantonalne na dzień 10 i 17 października.

# Poprawa gospodarcza we Francji

Paryż, 25. 8. PAT. Agencja Havasa podaje zestawienie urzędowe mające wykazać, że w ostatnich czasach następuje we Francji wyraźna poprawa gospodarcza, która pozwala na optymistyczną ocenę przyszłości. Po raz pierwszy od czerwca rb. wskaźnik cen hurtowych wykazał zniżkę, głównie o ile chodzi o artykuły spożywcze. Zwyżka cen, która nastąpiła w związku z ponowną deprecjacją franka, wydaje się być tym samym zahamowaną.

Obniżka wartości franka w dalszym ciągu pomyślnie wpływa na sytuację gospodarki francuskiej. Za szczególnie pomyślny objaw uważa się wzrost eksportu wyrobów gotowych w ciągu pierwszych 7.miu miesięcy rb., w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., o 21 proc. Zwyżka ta jest efektywna, chodzi bowiem o wzrost wagowy. Kasy oszczędności notują ponownie nadwyżkę wkładów nad sumą wkładów wycofanych.

Komunikat kończy się wyrażeniem przekonania, że zarządzenia rządowe na odcinku produkcyjnym okażą się skutecznymi i że prawdopodobnie pozwolą na uniknięcie kryzysu, który groził wybuchem na początku zimy tegorocznej.

## Delegacja posłów żydowskich w sprawie zajść w Brańsku

*(Telefonem od naszego korespondenta)*

Warszawa, 25. 8. (A). W związku z tragicznymi zajściami w Brańsku Podlaskim uda się dziś delegacja żydowskich parlamentariuszy z posłem Dr Sommersteinem na czele do ministra spraw wewnętrznych z intewrencją.

## Robotnicy przepędzili chuliganów

Warszawa, 25. 8. (A). Z Łomży, gdzie przed 2 tygodniami miejscowi robotnicy socjalistyczni rozpędzili endeckich pikieciarzy, donoszą, iż w poniedziałek zjawiło się znów kilkudziesięcu bojówkarzy, którzy poczęli obchodzić sklepy żydowskie. Na wiadomość o tym, zebrali się robotnicy łomżyńscy, którzy w liczbie kilkuset porzucili pracę i wyszli na ulicę dla przepędzenia chuliganów. Kilku pikieciarzy zostało ciężko pobitych.

Z Żarnowa donoszą, że ostatnio mnożą się tu wypadki, iż wyrostki w wieku szkolnym napadają wieczorem na przechodniów żydowskich, których obrzucają kamieniami i biją drągami. Wczoraj około godziny 10 wieczór została napadnięta 60-letnia Łaja Mühlstein, której chuliganie wybili oko.

## *Lotnicy francuscy w Palestynie*

Tel-Awiw, 25. 8. ŻAT. Aeroklub palestyński wydał w salonach kasyna miejskiego w Tel Awiwie uroczysty bankiet na cześć francuskiej pary lotników Marie Fabriel i Raymond Schumachera, którzy przybyli samolotem z Paryża. Gości powitali sekretarz generalny samorządu tel-awiwskiego Nedivi, dyrektor „Palestine Airways" Indelman i lotnik angielski Andrews. Raymond Schuhmacher przywiózł list senatora Justin Godarta do burmistrza Tel-Awiwu, Izraela Rokacha, w którym senator francuski pisze m. in.:

„Solidaryzujemy się z wami w życzeniu, by utworzenie państwa żydowskiego nie pociągnęło za sobą ograniczenia imigracji żydowskiej do Palestyny. Rozwój waszego kraju niech będzie wynikiem porozumienia żydowsko-arabsakiego. Projektowany podział w ogóle nie rozwiąże konfliktu między Żydami a Arabami, gdyż zatarg między dwoma sąsiadującymi państwami jest bardziej niebezpieczny niż właśnie sąsiadów wewnątrz jednego państwa. Pierwszy może wywołać nawet wojnę, podczas gdy w drugim wypadku dałoby się raczej zapobiec zbyt krwawym gwałtom. Patrzę z ufnością w przyszłość Palestyny, gdyż po jej stronie są: tradycja, wiara i sprawiedliwość".

Goście francuscy oświadczyli, że niedługo zostanie zorganizowany lot 5 samolotów z Francji do Palestyny.

## Ibn Saud o podziale Palestyny

Mekka, 25. 8. PAT. Stosunek króla Abdul Aziza ibn Sauda do projektu rozczłonkowania Palestyny charakteryzuje odpowiedź udzielona przez niego związkowi Palestyńczyków w Kairze: „Dołożę wszelkich starań by dążeniom waszym stało się zadość". Kolonia palestyńska w Egipcie wysłała do króla telegram, zwracającą uwagę na krzywdę, jaką przyniosłoby ogółowi arabskiemu ewentualne wykonanie zaleceń komisji lorda Peel'a.

## Kongres pokoju w Paryżu

Paryż, 25. 8. PAT. Wczoraj w Sorbonie otwarto 32-gi powszechny kongres pokoju. W imieniu rządu francuskiego powitał zebranych wiceminister spraw zagr. de Tessan.

## *Szczegóły zamachu na Salazara*

Lizbona, 25. 8. (P) Dochodzenie ustaliło, że nowego zamachu na życie premiera Salazara zamierzali dokonać sprawcy nieudanego zamachu z dn. 4 lipca. 5 osobników zamierzało w dniu 1 września rzucić bombę na samochód premiera w chwili, w której miał przejeżdżać przed swą rezydencją. Aresztowanie spiskowców udaremniło zbrodnicze zamiary.

# Duchowny ewangielicki zamordowany w Palestynie

Jerozolima, 25 8. PAT. Przełożony krajowej gminy anglikańskiej i burmistrz miejscowości Birzeit został zabity przez nieznanych sprawców na drodze z Jerozolimy do Haify. Zbrodnia ta wywołała wielkie wrażenie w kołach chrześcijańskich Arabów.

## *Haile Selassie skarży...*

# Sensacyjna rozprawa o 30 miln. fran.

Paryż, 25. 8. PAT. Do sądu cywilnego departamentu Sekwany wpłynęła skarga negusa Haile Selassie, który domaga się zdjęcia sekwestru z kuponów od akcyj towarzystwa kolejowego Dżibuti-Addis-Abeba, nałożonego na skutek interwencji przedstawiciela rządu włoskiego. Równocześnie Haile Selassie domaga się zezwolenia na zmianę tych akcyj nominalnych na akcje na okaziciela, przeciwko czemu również zaprotestował przedstawiciel rządu włoskiego. Haile Selassie posiada 8 tysięcy akcyj tego towarzystwa, ogólnej wartości 30 milionów franków.

Sensacyjna ta rozprawa sądowa, która budzi ogromne zainteresowanie w kołach politycznych i prawniczych Paryża, odbędzie się dn. 12 października.

# Blokada wybrzeży chińskich

Tokio, 25. 8. PAT. Japońskie władze morskie ogłosiły blokadę wybrzeży chińskich, począwszy od Szanghaju aż do punktu najbardziej zbliżonego do Hong-Kongu. Blokada ta jest wymierzona przeciwko żegludze chińskiej.

Nowy Jork, 25. 8. PAT. Według nieoficjalnych wiadomości, na parowiec „Wichita“ załadowano 20 samolotów, które mogą być użyte zarówno jako samoloty komunikacyjne i jako samoloty wojskowe. Parowiec „Wichita“, jak zaznacza Reuter, udaje się do Chin.

**Szanghaj, 25. 8. PAT. Władze japońskie przeprowadziły rewizję w konsulacie ZSRR, skąd — jak twierdzą te władze — dawane były wielokrotnie sygnały świetlne wojskom chińskim. Władze japońskie zawiadomiły policję międzynarodowej koncesji o dokonaniu tej rewizji przed jej przybyciem. Rokowania w tej sprawie trwają.**

## *Po zajęciu Santander...*

# Radość we Włoszech

Rzym, 25. 8. PAT. Wiadomość, iż rano hiszpańskie wojska powstańcze wkroczą do Santander, gdzie władzę objęli już zbuntowani zwolennicy rządu gen. Franco, wywołała w Rzymie wielkie wrażenie. Opinia publiczna nie tai swej radości uzasadnionej faktem, że w operacjach na froncie północnym brali oddawna czynny udział ochotnicy włoscy. Koła polityczne podkreślają, że całkowita likwidacja frontu baskijskiego wprowadzi zasadniczy zwrot w ogólne położenie Hiszpanii, gdyż po stronie rządu walenckiego pozostaną obecnie wyłącznie skrajne elementy. Wyrażana jest ponadto opinia, iż zajęcie Santander pozwoli armii powstańczej skoncentrować siły na innych odcinkach, co przyspieszyć powinno godzinę ich ostatecznego zwycięstwa.

# Prasa niemiecka o mowie prez. Benesza

Berlin, 25. 8. (PAT). Przeważająca większość pism niemieckich traktuje bardzo sceptycznie mowę prezydenta Benesza w Ołomuńcu, która zawierała uspakajające i pojednowcze zwroty pod adresem mniejszości niemieckich. Prasa niemiecka mówi o rozbieżności między teorią a praktyką i nazywa skandalem międzynarodowym położenie Niemców sudeckich, zaznaczając, że również inne mniejszości narodowe, jak Polacy i Węgrzy mają w Czechosłowacji stałe powody do skarg.

# Sensacyjna afera werbunkowa

Oran, 25. 8. PAT. Władze bezpieczeństwa w[...]nie wpadły na trop poważnej afery werbo[...]ia ochotników i handlu bronią na rzecz [...]sk powstańczych w Hiszpanii. Dokonano [...]ych aresztowań i rewizyj. Między aresztowanymi znajdują się znane osobistości z po[...]d miejscowej kolonii hiszpańskiej. Rewizje [...]ały w wyniku wykrycie materiałów kompromitujących oraz doprowadziły do ustalenia, że afera posiada liczne rozgałęzienia nietylko na terenie departamentu Oran, lecz również na pozostałych terenach Afryki płn. i we Francji. Śledztwo prowadzone jest zgodnie z instrukcjami, otrzymanymi od władz centralnych.

Ze względu na dobro śledztwa szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

## *Groźba powodzi minęła*

N. Targ, 25. 8. PAT. Dzięki wypogodzeniu się, groźna sytuacja powodziowa, jaka wczoraj wieczorem zapanowała nad Podhalem mija. Obecnie wody Dunajca i dopływów powracają szybko do normalnych łożysk. Najgroźniejsza fala przeszła około godziny 23-ej dnia wczorajszego. W czasie tym wody Dunajca spiętrzyły się za N. Targiem do wysokości 4-rech metrów, występując już z brzegów i zalewając pobliskie pola. Poza uszkodzeniem mostu na drodze do N. Sącza w Tylmanowej wezbrana woda nie wyrządziła na tutejszym terenie większych szkód.

## Czystka również w marynarce sowieckiej

Helsingfors, 25. 8. (PAT). Według nadeszłych tu informacyj z Kronsztadu prowadzona jest obecnie wielka czystka w marynarce sowieckiej. Aresztowano ostatnio 38 oficerów marynarki bałtyckiej.

## RADJO

### CZWARTEK, 26 SIERPNIA.

**Kraków.** 6.15 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej; 12.25 Z Bydgoszczy przez Toruń: Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Stan. Grabowskiego: 13.55 „Orbis mówi“; 13.58 Muzyka (płyty); 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej; 15.10 Muzyka (płyty). 15.25 Lektura poobiednia: „Szkoła Ligocka“ — fragment z powieści Gustawa Morcinka: „Wyrąbany chodnik“, czyta Julia Romowicz; 15.40 Lok. wiad. gospodarcze (Izba Rzemieśln.); 15.45 Wiadom. gospod.; 16 „Sierpień“ pogadanka Stan. Sumińskiego dla dzieci starszych; 16.15 Koncert kameralny. Wyk.: Józef Kamiński (skrz.), Ignacy Rosenbaum (fort.); 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących, pogawędkę wygł. Jadwiga Kraczyńska; 17 1000 taktów muzyki w wyk. zespołu Stefana Rachonia; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Kilka informacyj; 18.05 Chwilka społeczna; 18 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka (płyty) („Humor w piosence zagranicznej“); 18.45 Lok. wiadom. sport.; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Śpiew o Bośni“ słuchowisko Jalu Kurka (wznowienie — Stille z Warszawy); 19.40 Pogadanka aktualna; 19.50 Wiadom. sportowe; 20 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wyk. ork. Tad. Serodyńskiego, Jerzgo Grabonia (trąbka) i Leszka Didyk-Hrankowskiego (piosenki), w przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze z Warszawy; 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie); 22 Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej, akomp. Sergiusz Nadgryzowski; 22.30 „Żniwne pieśni na Śląsku“, aud. słowno-muzyczna; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorol.; 23 Muzyka (płyty).

**Warszawa.** 8—13 p. Kraków; 14.06 Płyty; 15 „Jak spędzić święto“; 15.15 Muzyka taneczna; 22 Wiadom. sport.; 22.05 Report. z życia; 22.20 Płyty.

**Lwów.** 8—13 p. Kraków; 13.55 Płyty; 15 Z francuskiej muzyki operowej; 18 „Lwów starodawny“ — pogadanka; 18.30 „Skrzynka ogólna“; 18.50 p. Kraków; 23 „Najmilsze wakacje“ — felieton; 23.15 Płyty.

**Katowice.** 8—13 p. Kraków; 13.15 Płyty; 15.30 Płyty; 15.43 Wiadom. giełdowe; 18—18.45 p. Kraków.

**Łódź.** 12.15 Program na dzisiaj. 13.55 Płyty; 14.30 Koncert życzeń; 15.42 Wiadom. giełdowe; 18 Aktualności, 18.15 — 18.45 p. Kraków, 20.55 „Aktualia prawnicze — pogadanka 23 p. Kraków.

### PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 13 Wiadomości, 13.45 Płyty, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.05 Pieśni ludowe z całego świata, 17.25 Recital fortep., 18.40 Wiadomości naukowe, 19.25 „Feierabend“ — wesoła audycja muzyczna, 20.25 Nowa wiedeńska muzyka ludowa, 21.20 Pamięci Clauda Debussy'ego. 23.20 Muzyka taneczna.

Budapeszt 13.40 Recital skrzypcowy, 17.20 Muzyka lekka, 18.15 Koncert chóru, 21.10 Płyty, 22.05 Muzyka salonowa, 23.15 Muzyka taneczna.

Radio-Paris. 12.15 Radio-scenka, 12.30 Koncert orkiestrowy, 13.15 Recital śpiewaczy, 14.30 Płyty, 15 Aud. literacka, 16.20 Recytacje, 16.45 Teatr wyobraźni, 18.45 Pogadanka, 19.45 Duety wokalne, 20 Kronika polityczna, 20.10 Polityka zagraniczna, 20.30 Muzyka kameralna, 22.30 Płyty

Londyn. Reg. 18 Muzyka lekka, 19.30 Komunikaty, 20 Reportaż sportowy, 20.40 Muzyka taneczna, 21.20 Pogadanka, 22.25 Muzyka taneczna.

### PIĘŚCIARSTWO KRAKOWSKIE U PROGU SEZONU

Pogadankę na ten temat red. D. Kacengolda nada rozgłośnia krakowska dziś o godz. 15.05 pop.

### ŚPIEW O BOŚNI

Dziś o godzinie 19.00 powtórzone będzie z płyt słuchowisko Jalu Kurka p. t.: „Śpiew o Bośni“. Słuchowisko to wykonane przez artystów teatru Im. Słowackiego pod reżyserią p. Radulskiego nadawano już było w dniu 8 lipca br.

## DYŻUR APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Madalińskiego 7, Krakowska 9, Mogilska 15, Rynek Podgórski 9.

## WYCIECZKA DO KRZESZOWIC

Liga Popierania Turystyki organizuje 29 bm. (niedziela) wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Krzeszowic, pod hasłem „Do Czernej i Tenczynka“ za 1.30 zł. tam i z powrotem.

Odjazd z Krakowa godz. 8.40, przyjazd do Krzeszowic godz. 9.10, odjazd z Krzeszowic godz. 20-ta, przyjazd do Krakowa godz. 20.30. W programie: wycieczki do Czernej i Tenczynka.

—<>—

## *JAKA BĘDZIE POGODA?*

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 26 b. m.: rano mglisto. W ciągu dnia naogół pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych, oraz ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Widzialność rano słaba w ciągu dnia naogół dobra. Podstawa chmur niskich od 600 m. rano miejscami niska z powodu uniesionej mgły. Wiatry górne północno-wschodnie i wschodnie o prędkości 15 do 30 km na godz.

**Pocztę szyfrową inseratową**
należy wrzucać w ciągu całego dnia
**tylko do skrzynki**
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

## Posad poszukują

**PRZYJMUJE** do szycia — chodzę po domach, wykonuje wszelkie przeróbki. — Lieser, Sebastiana 31, m. 9.

**OBIADY** smaczne, rytualne, mięsne w cenie 1.— zł. wydaje Stern, Miodowa 28 „Kryniczanka". 4258k

## Zdrojowiska

**RABKA.** Całoroczny, pełnokomfortowy — rytualny **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"**, tel. 273 (bieżąca i ciepła zimna woda w pokojach) uprasza o wcześniejsze zamówienia na święta. — 4686kr

## Sprzedaż

**Z POWODU** wyjazdu sprzedam sklep spożywczo-owocowy Józefa 28, m. 21. — 3728g

**FIRANKI-KAPY** — poleca najtaniej Pracownia Holzerowej ulica Szczepańska L. 5. 3544g

## Nauka i wychowanie

**WPISY** na koncesjonowane **KURSY HANDLOWE FEINBERGA** Starowiślna 28, codziennie.

**PROF. ADOLF ISRAELI** b. profesor Konserwatorium uczeń klasy mistrzów wiedeńskiego prof. Steuerma na udziela lekcji **FORTEPIANU.** Zgłoszenia: Długa 61, tel. 113-69 3688g

**USTOSUNKOWANY** pedagog przyjmuje młodzież szkolną na wikt i mieszkanie. Pomoc w nauce, fortepian Prof. Fleschner, Kraków XXII, Długosza 13. 3637g

**STENOGRAFII NOWOCZESNEJ** w 10 lekcjach perfekt wyucza **ZOFIA SCHOENGUTÓWNA** WW. Świętych 8 front, I piętro, tel. 109-97. **OPŁATA MINIMALNA.** 3366kr

**SZKOŁA MUZYCZNA** im. St. Moniuszki **Kraków**, — Mikołajska 32, tel. 176-16. **WPISY** codziennie — godz. 11—13 i od 16—19. Wszystkie przedmioty. — Zniżona opłaty. Pełne zniżki kolejowe. 4662kr

**ANGIELSKIEGO** KARMEL KOLETEK 3. — 4321b

**INSERATÓW DROBNYCH**
nie przyjmuje się telefonicznie
tylko wprost w Administracji
i wyłącznie **ZA GOTÓWKĘ.**

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



**WPISY** 2786k

przyjmuje

**ŻYDOWSKIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE**

KRAKÓW
**STAROWIŚLNA 1**
TELEFON 171-56

GODZ. URZĘD. 10 — 13

**Pryw. GIMNAZJUM Koed. im. Ks. Hugona KOŁŁĄTAJA w Krakowie, ul. Czapskich 5**

ma jeszcze kilka wolnych miejsc w klasach gimn. nowego ustroju. Uczniowie (uczennice) którzy przed wakacjami nie złożyli wstępnego egzaminu do kl. I. mogą powtórzyć go 2 września br. o godz. 9-ej rano. **Wcześniejsze zgłoszenia konieczne.** 4712k

**RABKA PENSJONAT „ŚWIT"**
Tel. 218. pod Zarz.
**HENRYKA BECKA**
Uprasza o wcześniejsze zamówienia na święta — modlitwa na miejscu.

## Różne

**KANCELARIA** adwokacka do odstąpienia: Zgłoszenia: „Zaprowadzona" — Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 4704kr

**UBRANIOZMIAN** zamienia starą garderobę męską na pierwszorzędne materiały bielskie. Na wezwanie telefoniczne wysyła do domu. Kozłowski Kraków, telefon 148-62.

**WYKWINTNE** obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. **BRZOZOWA 13 m. 3.** 3998g

**KRYNICA. TANIE RYCZAŁTOWE POBYTY NA KOLONII W KRYNICY Z. A. S. „LAMATARAH"** zostają organizowane w okresie świąt jesiennych. Wikt pięciorazowy, pensjonatowy. **KUCHNIA RYTUALNA**, na życzenie dietetyczna. Pokoje dwu i trójosobowe. **RYCZAŁTOWA OPŁATA WYNOSI 80 ZŁ.** i obemuje 10-dniowy pobyt w pensjonacie, wizytę u lekarza, przejazd koleją w obie strony, korzystanie z ulgowej kuracji i jedną wycieczkę. — Ilość miejsc ograniczona. Zapisy wg. kolejności zgłoszeń przyjmuje: Cenrala „Lamatarah", Warszawa, Mariańska 8/4.



*Niebezpieczeństwa dużego miasta.*



**PRZEPISUJE** na maszynie Voglówna. Związek WW Świętych 8 I. p. tel 109-97 3674g

**BIELIŹNIARKA**, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein, Paulińska 14.

**UWAGA — EMIGRANCI!** W CZTERDZIESTU lekcjach wyuczam języka HISZPAŃSKIEGO wyjeżdżających do CHILE. URUGWAJU — KUBY — ARGENTYNY — PARAGWAJU i t. d. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika „URUGUAY".

## Kupno

**NOSZONĄ** garderobę kupuję płacę najlepsze ceny Goldberg, Gazowa 1 Tel. 168-21. 2376g

**REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU --**

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.